Cena wraz z „Panoramą“ 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela 27 czerwca 1948 r.

Rok IV Nr 175 (1081)

CZYTELNIK

Minister Mołotow na lotnisku warszawskim na chwilę przed odlotem do Moskwy.

Konferencja warszawska przedstawiła PROGRAM POKOJU

— Przemówienie min. spr. zagr. RP na plenum Sejmu

47 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego otworzył wicemarszałek **Zambrowski.** Przewodniczący zaproponował uzupełnienie porządku dziennego oświadczeniem rządu w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych 8 państw w Warszawie. Oświadczenie to złożył minister spr. zagr. **Modzelewski.**

Wysoka Izbo! Uważam za potrzebne poinformowanie Wysokiej Izby w imieniu rządu polskiego o powodach, którymi kierował się rząd, podejmując wraz ze Związkiem Radzieckim inicjatywę zwołania do Warszawy konferencji 8 państw w sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec.

Jak to już miałem okazję zapewnić Wysoki Sejm w przemówieniu, poświęconym wynikom praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławii i Polski, **rząd nasz nie może pominąć milczeniem żadnego postanowienia w sprawie Niemiec, nierozerwalnie związanego z zagadnieniem trwałego pokoju w Europie.** Tę naszą politykę prowadzimy konsekwentnie od początku i prowadzić będziemy nadal

Konferencja londyńska, o której częściowych wynikach dowiedzieliśmy się z komunikatu ogłoszonego 7 czerwca, powzięła szereg postanowień, zmierzających do bardzo specyficznego uregulowania problemów politycznych i gospodarczych Niemiec. Konferencja ta odbyła się w składzie tak dowolnym, że **już samo jej zwołanie stanowiło pogwałcenie układu poczdamskiego,** albowiem **rozstrzyganie spraw, dotyczących Niemiec, podlega kompetencji 4 mocarstw.**

Faktycznie wyniki konferencji londyńskiej pragną przesądzić utworzenie oddzielnego państwa z Niemiec Zachodnich, zmierzają do podporządkowania gospodarki Niemiec Zachodnich polityce amerykańskich i angielskich trustów i karteli, co jeszcze bardziej pogłębia nie tylko rozłam Niemiec, ale i podział Europy.

Czyni się to, rzecz oczywista, nie w interesach odbudowy Europy, nie w interesach zagwarantowania narodom Europy pokoju, ale w celach zgoła innych.

Jak wiadomo, **konferencja londyńska,** do której obok trzech mocarstw zostały wciągnięte Belgia, Holandia i Luksemburg, **odrzuciła myśl o traktacie pokojowym z Niemcami, natomiast wypracowała statut okupacyjny.** To postanowienie **nie daje się w żaden sposób pogodzić** z żądaniami uczynienia z Niemiec demokratycznego i miłującego pokój państwa, ani też z żądaniami szybkiego ustanowienia pokoju w Europie.

Rozczłonkowanie Niemiec stwarza warunki, w których musi z konieczności rozwijać się dążenie do jedności. W warunkach, stwarzanych przez konferencję londyńską, dążenie to musi z kolei szukać wyrazu **w formach wypaczonych nacjonalizmów szowinizmu i rewanżu, co oczywiście stanowi doskonały grunt** dla ukazania się nowych „Bismarcków“ lub nawet nowych „Hitlerów“, jak to zostało sformułowane w ogłoszonym oświadczeniu 8 państw.

Konferencja londyńska **przemilcza la rewizjonistyczne tenedencje,** coraz bujniej rozwijane w zachodnich strefach Niemiec przy bardziej lub mniej czynnym poparciu tych tendencji przez mocarstwa okupacyjne stref zachodnich Niemiec. Wiemy, **że tendencje te wymierzone są również przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie Zachodniej.** Wiemy również, że między innymi strefy zachodnie Niemiec są terenem, na których **fabrykuje się** — zwłaszcza w ostatnich czasach — prowokacyjne „informacje z pewnych źródeł“, lansujące wiadomości o rewizji naszych granic zachodnich, o prowadzonych jakoby rozmowach na ten temat itp.

Z przykrością muszę stwierdzić, że w tej atmosferze, która bierze początek na Wall Street, znany list otwarty Papieża do biskupów niemieckich nie mógł nie wywołać w Polsce zdziwienia i zaniepokojenia; nie może bowiem wpłynąć na uspokojenie narodu polskiego stanowisko **tak wyraźnie idące na rękę tendencjom rewizjonistycznym w Niemczech.**

Miarą przychylności Papieża do narodu polskiego, na którą tak chętnie się powołują niektóre czynniki, **powinno być jasne stanowisko, mówiące w sposób niedwuznaczny o NIEZAPRZECZONYCH PRAWACH POLSKI DO ZIEM ZACHODNICH.**

Jeżeli dodamy do tego fakt, że konferencja londyńska swoimi postanowieniami **oddaje faktyczną kontrolę nad Zagłębiem Ruhry w ręce magnatów finansowych Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii,** że w kilka dni po ogłoszeniu komunikatu o wynikach konferencji przystąpiono do realizacji jej postanowień, a to przez wprowadzenie separatystycznej reformy walutowej w trzech zachodnich strefach Niemiec, to zrozumiemy, że **wszystko to razem stanowi określony plan pominięcia po-**

(Dalszy ciąg na stronie 2)

Truman czeka na volksdeutschów z Europy

205 tysięcy „uchodźców“ ma przybyć do USA

WASZYNGTON, 26. 6. (PAP). — Prezydent Truman podpisał ustawę, na mocy której w przeciągu 2 najbliższych lat dopuszczonych ma być na terytorium USA 205 tysięcy „europejskich uchodźców wojennych“. Pod tym ogólnym terminem rozumie się m. in. około 100 tysięcy volksdeutschów z różnych krajów europejskich.

Charakterystyczne jest to, że ustawa nie uwzględnia interesów uchodźców żydowskich, ofiar prześladowań hitlerowskich w Europie.

W związku z tym amerykański Kongres żydowski złożył na ręce prezydenta TRUMANA protest, żądając zawetowania ustawy i zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, podczas której Ameryka mogła by „wypełnić swe zobowiązania wobec ofiar hitleryzmu“.

TRUMAN, podpisując ustawę, ograniczył się do platonicznej krytyki, oświadczając, że założyłby veto gdyby Kongres odbywał swe obrady.

Wymiana posłów między ZSRR i państwem Izraela

MOSKWA, 26. 6. (PAP). Jak donosi agencja TASS posłem ZSRR w państwie **Izrael** został mianowany **Jerszow,** a poseł Izraela w ZSRR — Golda **Meyerson.**

Powódź w Serbii

BELGRAD, 26. 6. (PAP). Wskutek długotrwałych, ulewnych deszczów we wschodniej Serbii doszło do wielkiej powodzi. Komunikacja kolejowa z miastem **Nisz** została wstrzymana wobec podmycia torów. Dzięki energicznej akcji władz i wojska udało się uniknąć ofiar w ludziach

7 milionów bezrobotnych

w Niemczech Zachodnich w następstwie anglosaskiej reformy walutowej

— Nadużycia przy rozdziale nowych pieniędzy

BERLIN, 26.6 (PAP) Według doniesień agencji ADN z **Frankfurtu,** 24 czerwca w Niemczech zachodnich wypuszczono już 7 i pół miliarda nowych „marek niemieckich“. Większą część tej sumy władze anglo-amerykańskie zarezerwowały dla siebie. Znaczne kwoty zastrzeżono dla rządów poszczególnych krajów trzech stref zachodnich.

Banki nie dysponują obecnie gotówką. Nic nie wpływa na rachunki bieżące

We **Frankfurcie** odbywa się konferencja ekspertów sojuszniczych w celu opracowania trzeciej ustawy o reformie walutowej, której opublikowanie ma nastąpić lada chwila. Rzeczoznawców niemieckich na konferencję tę nie zaproszono.

BERLIN, 26.6 (PAP). Jak donosi agencja ADN, poseł socjal-demokratyczny do Landtagu **Drechsler** oświadczył, że w wyniku odrębnej reformy pieniężnej liczba bezrobotnych w Niemczech Zachodnich wyniesie od **6 do 7 milionów osób.**

W samej Bawarii bezrobocie obejmie prawdopodobnie **milion osób.** Już dzisiaj w Monachium większa ilość małych przedsiębiorstw zredukowała do połowy swój personel.

W **Norymberdze** zamknięto przedsiębiorstwa budowlane. Równocześnie staje się coraz bardziej widoczne, że zachodnio-niemiecka reforma pieniężna jest doskonałym interesem dla kapitału zagranicznego.

Z Frankfurtu donoszą, że koła bankowe północnej Nadrenii i Westfalii zamierzają utworzyć bank kredytowy z kapitałem 100 milionów „marek niemieckich“. Po reformie pieniężnej sprzedaż obligacji tego banku ludności niemieckiej będzie niemożliwa, gdyż ludność ta nie będzie posiadała gotówki. Wynika z tego, że **nowym bankiem zawładnie wielki kapitał zagraniczny.**

Premier Egiptu tłumaczy się...

LONDYN, 26. 6. (PAP). Jak donoszą z Kairu, premier egipski **Nokrashy Pasza oświadczył,** że piloci egipscy, którzy wczoraj ostrzeliwali samolot obserwatorów ONZ, przypuszczali, że był to samolot żydowski.

Anglosasi bronią gen. Franco

— Rada Bezpieczeństwa nie chce rozpatrzyć zarzutów stawianych Hiszpanii frankistowskiej

NOWY JORK, 26. 6. (PAP). Na posiedzeniu, odbytym 25 bm., **Rada Bezpieczeństwa** pod naciskiem Anglików i Amerykanów, którzy usiłują nie dopuścić nawet do ustnej krytyki reżimu frankistowskiego w Hiszpanii, **odrzuciła wniosek o umieszczenie kwestii hiszpańskiej na porządku dziennym.** Za wnioskiem tym głosowali jedynie ZSRR i Ukraina, przeciwko — Argentyna, 8 pozostałych członków Rady wstrzymało się od głosowania.

W ten sposób większość członków Rady podjęła prowadzoną od dłuższego czasu kampanię, zmierzającą do uchylenia poprzednich uchwał Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie Hiszpanii, — kampanię, która uwieńczona została już powrotem do Madrytu ambasadorów Argentyny i Republiki Dominikańskiej oraz posłów Salwadoru i Boliwii.

Przedstawiciel Argentyny oświadczył, że w Hiszpanii nie dzieje się nic takiego, co by usprawiedliwiało umieszczenie tej kwestii na porządku dziennym.

Delegat radziecki **Gromyko** oświadczył m. in.:

„Czy w Hiszpanii dzieje się coś ważnego, czy też nie, — zależy od punktu widzenia. Niektórzy uważają, że sytuacja w Hiszpanii jest zupełnie normalna, — inni natomiast nie zgadzają się z tym poglądem. Rada Bezpieczeństwa winna co najmniej zareagować na ostatnią rezolucję Zgromadzenia Generalnego, Rada powinna rozpatrzyć całe zagadnienie, zanim podejmie jakąkolwiek decyzję“.

Przedstawiciel angielski **Cadogan** oświadczył, że ostatnia rezolucja Zgromadzenia Generalnego była „zbędna“ i że nie ma potrzeby ponownego rozpatrywania zagadnienia hiszpańskiego.

Leopold belgijski proponuje referendum

BRUKSELA, 26. 6. (PAP). W liście do premiera Spaaka **Leopold belgijski,** który, przebywając poza granicami kraju, pozostaje formalnie królem, proponuje urządzenie referendum ludowego, z którym obywatele Belgii odpowiedzieliby na pytanie, czy ma on powrócić na tron, czy też nie. W wypadku negatywnym król **Leopold** będzie abdykował

Licytacja łupów hitlerowskich przez ONZ

188 tys. dolarów na pomoc dla ofiar wojny w Europie

NOWY JORK, 26.6 (PAP) Urządzona przez ONZ licytacja łupów hitlerowskich zakończyła się w piątek.

Uzyskany z niej fundusz w wysokości **188.435 dolarów** zostanie przeznaczony na pomoc ofiar wojny w Europie. W czasie trwającej tydzień licytacji uzyskano za biżuterię i drogie kamienie **98.885 dolarów oraz 89.550 dolarów za porcelanę i wyroby srebrne.**

Kosztowności te stanowiły niereklamowaną część łupu wojennego, znalezionego w Niemczech przez władze okupacyjne i oddanego do dyspozycji ONZ.

Wielka burza w powiecie brzozowskim

Nad powiatem brzozowskim w woj. rzeszowskim przeszła wielka burza, połączona z ogromnymi opadami deszczowymi i wielkimi wyładowaniami atmosferycznymi. Na skutek uderzenia pioruna spłonęły dwa domy w gromadzie **Blizne** oraz 1 gospodarstwo w gromadzie **Izdebki**

Dziś na str. 2

pierwszy kupon książkowy

7 kolejnych kuponów, od 27 VI do 3 VII, nadesłanych do Redakcji, uprawnia do uczestniczenia w losowaniu nagród w postaci cennych książek.

Przemówienie min. spr. zagr. RP Modzelewskiego

na plenum Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

kojowych i sprawiedliwych zasad w rozwiązywaniu problemu niemieckiego. Zrozumiemy również, jak bardzo uzasadnioną jest troska rządu polskiego o zagwarantowaniu pokoju w Europie.

Toteż rząd polski natychmiast po ogłoszeniu komunikatu londyńskiego przystąpił do akcji. Już 16 czerwca skierowaliśmy notę protestującą przeciwko uchwałom londyńskim do Rady Kontroli w Berlinie, domagając się jej zwołania w celu omówienia nielegalnych postanowień tej konferencji.

Nazajutrz 17 czerwca wręczyliśmy specjalną notę w tejże sprawie rządowi francuskiemu, w której szczególnie podkreśliliśmy naszą troskę o bezpieczeństwo; wydaje nam się bowiem, że troska ta nurtuje również cały naród francuski.

Po niepozbawionej dramatycznych momentów dyskusji Zgromadzenie Narodowe Francji uchwaliło zatwierdzenie tzw. „zaleceń londyńskich" nieznaczną większością głosów, my zaś do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na naszą notę, która przecież powinna była znaleźć odgłos niemniej szczery, jak szczere były powody, którymi kierowaliśmy się przy formułowaniu naszej noty.

W następnych dniach zostały wręczone noty Rzeczypospolitej, poświęcone tej samej sprawie, rządowi W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a także noty, adresowane do rządu Belgii, do rządu Holandii i do rządu Luksemburga. Na nasze noty, jak dotąd, uczestnicy konferencji londyńskiej nie odpowiedzieli. Nie odpowiedział również przewodniczący Rady Kontroli, którym na miesiąc bieżący jest przedstawiciel Francji.

Każdy Polak — a myślę, że i każdy dbający o sprawę pokoju obywatel Europy — zrozumie, jak bardzo w tej sytuacji na miejscu była inicjatywa rządu radzieckiego i rządu Rzeczypospolitej zwołania narady państw, szczerze w sprawach pokoju zainteresowanych.

W ciągu 2 dni wytężonej pracy uzgodniliśmy całkowicie stanowisko wszystkich uczestników konferencji. Stanowisko to znalazło swój wyraz w opublikowanym oświadczeniu, które według naszej oceny stanowi konsekwentny, pozytywny program rozwiązania zagadnienia odbudowy pokojowej Europy z włączeniem we właściwy sposób do tej odbudowy również narodu niemieckiego, który jak tego pragniemy, zrzuci z siebie wiekowe naleciałości pruskiego drylu i zaborczości.

Jest to pierwszy po uchwałach poczdamskich tego rodzaju jasno sformułowany program. Jest on rozwinięciem uchwał poczdamskich, odpowiadającym dzisiejszym warunkom.

Dla nas — dla Polski — dokument ten ma szczególne znaczenie, jeżeli zważymy, że siedem państw ze Związkiem Radzieckim na czele w sposób definitywny w punkcie 4 oświadczenia określiło wyraźnie i jeszcze raz swój stosunek do naszych granic zachodnich.

GRANICA NA ODRZE I NYSIE ZACHODNIEJ JEST GRANICĄ NIEZACHWIANĄ, GRANICĄ POKOJU. (Burzliwe oklaski).

Myślę, że w tak stanowczy sposób sformułowane oświadczenie ośmieszy raz na zawsze wszelkie bzdury na temat rewizji naszych granic zachodnich, bzdury i plotki, rozmyślnie fabrykowanej przez mącicieli czystej wody.

Odrzucając przyznanie decyzjom konferencji londyńskiej mocy prawnej i jakiegokolwiek bądź autorytetu moralnego — w swoim końcowym, ósmym punkcie, oświadczenie daje pozytywne rozwiązanie właściwie wszystkich podstawowych zagadnień.

Przez swój udział w opracowaniu pięciu punktów programu odnośnie Niemiec Polska potwierdziła jeszcze raz, iż należy do rzędu tych krajów które o pokoju nie tylko mówią, ile i przede wszystkim pokój ten budują.

Zrozumiemy to lepiej jeszcze, jeśli przypomnimy, że w ciągu dwóch dni pracy konferencji warszawskiej, tzw. „wolna prasa" na zachodzie Europy i w Ameryce sfabrykowała tysiące plotek o zadaniach naszej konferencji, poczynając od bzdur na temat tworzenia oddzielnego państwa wschodnio niemieckiego, a kończąc na rewizji naszych granic zachodnich.

Konferencja Warszawska reprezentowała wiarę w lepszą przyszłość świata setek milionów ludzi i w tym tkwi siła jej uchwał.

Przyjaźń narodu polskiego do narodów reprezentowanych na konferencji z narodami Związku Radzieckiego na czele znalazła swój wyraz m. in. w serdecznym akcie pożegnania, jaki ludność naszej stolicy zgotowała ministrowi Mołotowowi i pozostałym uczestnikom konferencji. Za tę serdeczność warszawian składam im w imieniu rządu z tej trybuny serdeczne podziękowanie. (Oklaski).

Jestem przekonany, że Wysoki Sejm i cały naród polski, tak jak dotychczas i nadal będzie popierał wysiłki rządu, zmierzające do ugruntowania bezpieczeństwa Polski i pokoju w Europie. (Długotrwałe i burzliwe owacje).

Ćwierćfinaliści Wimbledonu

Do ćwierćfinału w grze pojedyńczej panów w Wimbledonie zakwalifikowali się: Falkenburg (USA) po zwycięstwie nad Sechmanem, Patty (USA), Asboth (Węgry) po nieoczekiwanym zwycięstwie nad Sturgess (Płd. Afryka), Motram (Anglia) po pokonaniu Vashera i Bromvitch (Australia) po zwycięstwie nad van Svoollem (Holandia).

Wyrok w procesie morderców ludności żydowskiej w Jassach

BUKARESZT, 26. 6. (PAP). Ogłoszono w sobotę wyrok w procesie 47 zbrodniarzy, odpowiedzialnych za wymordowanie 10 tys. żydowskich mieszkańców miasta Jassy oraz za inne okrucieństwa w stosunku do ludności żydowskiej miasteczek mołdawskich, popełnione w 1941 roku.

10 głównych oskarżonych z komendantem garnizonu miasta Jassy Stavrescu i płk. Lupu na [illegible] skazano na dożywotnie ciężkie roboty. Również na dożywotnie ciężkie roboty skazanych zostało 15 nieobecnych oskarżonych. Pozostali oskarżeni, z wyjątkiem trzech uniewinnionych, otrzymali kary od 15 do 20 lat więzienia.

Grecja prowokuje Albanię

z lądu i powietrza

BELGRAD, 26. 6. (PAP). Jak donosi albańska dyrekcja informacji, dnia 21 czerwca o godz. 13 samolot grecki, krążący nad pograniczem albańskim w okolicy Vidihove, ostrzeliwał albańską straż graniczną.

Poprzedniego dnia trzech żołnierzy greckich weszło na 600 metrów w głąb terytorium albańskiego z zamiarem uprowadzenia albańskich strażników granicznych, którzy jednak zmusili napastników ogniem karabinowym do cofnięcia się do Grecji.

Zasłużony odpoczynek kolarzy

Zawodnicy zwiedzają port szczeciński

Nasz specjalny sprawozdawca telefonuje:

Tour de Pologne — CZYTELNIK — WYŚCIG KOLARSKI

Dzień wczorajszy w wyścigu kolarskim Dookoła Polski minął bez większych sensacji sportowych.

Zawodnicy mieli 1-dniowy odpoczynek w Szczecinie. Odpoczynek ten słusznie się się należał po przejechaniu przeszło 700 km niezbyt dobrej drogi a jeżeli dodamy, że na ostatnim 4 etapie ze Słupska do Szczecina prześladowała kolarzy wichura, tym bardziej zasłużyli sobie na odpoczynek.

Jak zawodnicy spędzili dzień odpoczynku w Szczecinie?

Po śniadaniu, w restauracji „Tabarin" większość zawodników wzięła udział w wycieczce po porcie małym stateczkiem „Telimena". Stateczek ten był tak mały, że ledwie pomieścił 150 sportowców. Przeszło 4-godzinny spacer okręcikiem zrobił im dobrze, zwłaszcza, że dopisała wspaniała słoneczna pogoda. Wycieczka ta była atrakcją zwłaszcza dla kolarzy czeskich i węgierskich. W wycieczce tej nie wziął udziału Pietraszewski, który wolał zająć się sprawdzeniem swego roweru i przygotowaniem na wszelki wypadek nowej serii gum. Nie pojechał również Kapiak, który wolał odpocząć w łóżku, zamiast wygrzewać się na słońcu.

Humory naszych kolarzy są znakomite. Zeszłoroczny zwycięzca wyścigu—Grzelak, stracił kilkadziesiąt minut nie rezygnuje z dalszej walki, mimo, że w piątek jadąc ze Słupska do Szczecina doznał skurczu mięśni lewej nogi. Stolarczyk, który zajmuje 7 miejsce w punktacji ogólnej, obiecuje sobie poprawić lokatę. Kolarz ten jest rewelacją wyścigu. Nie korzysta on z posiłków na punktach odżywczych. Przyrządza sobie natomiast doskonały płyn z truskawek, pomidorów i zimnej kawy.

Walka o I miejsce powinna rozegrać się ostatecznie pomiędzy Wójcikiem, Wrzesińskim, Pietraszewskim, Kapiakiem, Napierałą i Stolarczykiem przy udziale Szweda Rydmarka, który w stosunku do Wójcika ma straconych 9 minut.

Dziś ze Szczecina nastąpi do Poznania start do 5 etapu. Dystans 248 km. Start ostry zacznie się dopiero po przejechaniu 38 km. Kolarze będą mieli zatem 210 km szosy, na której rozegra się walka tego etapu.

Pewnego rodzaju sensacją dnia wczorajszego było zdyskwalifikowanie kierownika drużyny węgierskiej za podawanie napojów swym kolegom w naczyniach szklanych. Kierownik ten nie pojedzie w samochodzie tuż za zawodnikami, tylko w ostatnim aucie z napisem „Wyścig Skończony Posterunki Zdjąć".

Zawodnicy, którzy korzystali z jego pomocy, otrzymali ostre napomnienia i jeśli jeszcze raz powtórzy się coś podobnego każdy otrzyma kilka karnych minut, co przy wyrównanym poziomie nie należy do przyjemności.

Dziś ze startu w Szczecinie wyruszy 48 zawodników. Motyka, który doznał kontuzji, czuje się dobrze i ma zamiar dalej startować. Start nastąpi o 10 sprzed gmachu „Czytelnika".

JA. NIE.

1 (I)

Kupon premiowy „Dziennika Łódzkiego"

Imię i nazwisko: . . . . . .

Adres: . . . . . .

(7 kolejnych kuponów prosimy przysłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego," Łódź, Piotrkowska Nr 96 — Na kopercie zaznaczyć: „Kupony książkowe").

Fraszka

Gęś na urlopie

Szczyciła się: — Od słońca
mam brązowe łono.
Odrzekłem: — Dla kontrastu,
w głowie masz... zielono.

czys.

Ś. † P.

JAN KRAUZE

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Łodzi, dnia 25. VI. 48 r. przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z Kaplicy na Starym Cmentarzu (ul. Ogrodowa) w poniedziałek dnia 28. VI. 1948 r. o godz. 16 p. p.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

(6125) RODZINA.

W dniu 25 czerwca 1948 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach najukochańsza nasza Matka i Babka

Ś. † P.

z Łaszewskich KAZIMIERA SZANIAWSKA

przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przedpogrzebowej na Starym Cmentarzu Katolickim przy ul. Cmentarnej nastąpi w poniedziałek dnia 28 czerwca 1948 r. o godz. 17.

Msza Św. za spokój duszy odbędzie się w Kościele Matki Boskiej Zwycięzkiej w środę, 30 czerwca 1948 r., o godz. 9.

Na uroczystości żałobne zapraszają

(6119 p) SYN, SYNOWE i WNUKI.

Ś. † P.

ELŻBIETA CERANKOWA

ŻONA ADWOKATA.

Po ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie dnia 25 czerwca br., przeżywszy lat 43.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Halbertów w Warszawie, ul. Młynarska na cmentarz miejscowy, nastąpi w poniedziałek dnia 28 czerwca rb., o godzinie 4 po południu, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA i RODZINA.

Warszawa, ul. Mokotowska 9, m. 11.

Dnia 26 czerwca 1948 roku, zmarł w wieku lat 76

Ś. † P.

ALEKSANDER WRÓBLEWSKI

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 28 b. m. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Żeromskiego 85, na Stary Cmentarz Katolicki.

W Zmarłym tracimy oddanego współpracownika i przyjaciela. Cześć Jego pamięci!

ANTONI WRONA i S-ka.

Za spokój duszy

Ś. † P.

Rodosława Dzierżykraj-Stokalskiego

EMERYTOWANEGO GENERAŁA BRYGADY WOJSK POLSKICH

tragicznie zmarłego w obozie Dora (Niemcy) 6. III. 1945 r. odbędzie się Msza św. w dniu 30. VI. 1948 r. o godz. 7.30 w kościele katedralnym w Łodzi, ul. Piotrkowska, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

(6068 p) ŻONA, SYN i RODZINA.

Dnia 24 czerwca 1948 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, ze schorzeń nabytych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Tow. SMÓLSKI WIKTOR

REFERENT PERSONALNY

Państwowych Fabryk Konfekcyjnych w Zgierzu przodujący aktywista P.P.R.

Cześć Jego pamięci!

KOMITETY FABRYCZNE P.P.R. i P.P.S. Państwowych Fabryk Konfekcyjnych Ośrodka Nr. 5 w Zgierzu.

(K 1749)

Dnia 24 czerwca 1948 r. zmarł

SMÓLSKI WIKTOR

REFERENT PERSONALNY PAŃSTWOWYCH FABRYK KONFEKCYJNYCH W ZGIERZU

Aktywista Polskiej Partii Robotniczej, dobry, kochany kolega wzorowy pracownik.

Cześć Jego Świetlanej Pamięci.

DYREKCJA — RADY ZAKŁADOWE i PRACOWNICY PAŃSTWOWYCH FABRYK KONFEKCYJNYCH w ZGIERZU.

(K 1750)

Pocztowcy przestawiają „zwrotnicę"

Dostarczanie gazet na wieś czołowym zadaniem

Sprawa należytego dostarczania poczty na wieś, a zwłaszcza zaopatrywania ludności wiejskiej w słowo drukowane, jest nadal najpilniejszym zadaniem administracji pocztowej. Ministerstwo Poczt i Telegrafów, chcąc usprawnić działalność podległych sobie organów, zwiększyło ilość etatów listonoszów wiejskich.

Na gruncie łódzkiej Dyrekcji Poczt znalazło to swoje odbicie w stworzeniu na terenie naszego województwa 673 rejonów doręczeń. W ten sposób ani jedna miejscowość nie pozostała poza zasięgiem obsługi pocztowej. W 285 rejonach poczta doręczana jest codziennie, w 308 — 3 razy w tygodniu, a w 86 — 4 i 5 razy w tygodniu. Ilość listonoszów wiejskich w okręgu wynosi 498, a na jednego listonosza wypada przeciętnie 2828 mieszkańców wsi.

Poczta, jako przedsiębiorstwo państwowe, nie jest obliczona na zysk, ale spełnia również ważną funkcję społeczną. Państwo kładzie wielki nacisk na szerzenie oświaty i kultury przez kolportaż słowa drukowanego, prasy i in. wydawnictw. Dlatego też poczta nastawia się obecnie na usprawnienie niedomagającej dotąd służby pocztowo - gazetowej.

Wczoraj w Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów w Łodzi zwołano konferencję naczelników urzędów obwodowych i dworcowych.

— Trzeba przestawić zwrotnicę służby pocztowej gazetowej na główny tor — mówił do zebranych nacz. Szpondrowski — pracownicy pocztowi winni wiedzieć, że biorą udział w akcji szerzenia kultury na wsi poprzez usprawnienie transportu, doręczania, a także poprzez zachęcanie ludności wiejskiej do prenumerowania pism oraz przyjmowanie zgłoszeń na prenumeraty.

Zebrani wysłuchali kilku referatów, poświęconych służbie pocztowej gazetowej, w których zawarte były wskazania, jak załatwiać reklamacje, w jaki sposób oddziaływać na ludność, jak załatwiać odsyłki gazet itp.

Konferencja miała obok tego jeszcze jeden cel: nawiązanie bezpośredniego kontaktu między przedstawicielami administracji pocztowej w terenie a kierownictwami łódzkich wydawnictw prasowych. W konferencji brali bowiem udział przedstawiciele wielkich spółdzielni wydawniczych, jak „Czytelnik" „Prasa" i „Wiedza" oraz administracji innych wydawnictw.

Obustronna wymiana opinii i dezyderatów stworzyła odpowiednią płaszczyznę dla dalszej współpracy.

Z ramienia władz pocztowych w konferencji brali udział: delegat Min. P. i T. nacz. Rygalski, dyrektor Okręgu inż. Konczyński i wicedyrektor Klimaszewski. (o)

ZIOŁA CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyźmie. — Sprzedaż w apt. i skł. apt. Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza", Warszawa, Mokotowska 50. K. 1703)

Szklanki chorują „na wątrobę"

Owoce i warzywa psują się na skutek długotrwałego deszczu

W Szczecinie — susza

Deszcz, padający u nas od dłuższego czasu, daje się dotkliwie odczuć nie tylko łodzianom, pragnionym spacerów i wycieczek podmiejskich, lecz również łódzkim ogrodom.

W ostatnich dniach maleje gwałtownie ilość dostarczonych do miasta owoców i nowalii, a jak informuje Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych, która jest głównym dostawcą tych artykułów, o ile w najbliższych dniach deszcze nie ustaną, Łodzi zagraża brak owoców.

NOWALIJKI I OWOCE GNIJĄ

Spadek temperatury i bezustanne opady odbijają się fatalnie przede wszystkim na plantacjach truskawek. Większość owoców bowiem, zanim dojrzeje, gniie na krzaku. Nie mniejsze szkody wyrządzają deszcze w sadach wiśni i czereśni. Późniejsze odmiany czereśni pękają na drzewach, wczesne zaś wiśnie zwane szklankami, chorują na tzw. „wątrobę" (dostają czarnych plam).

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w warzywnictwie, zwłaszcza na plantacjach ogórków. Wskutek ciągłych deszczów ogórki gniją. W Kamińsku, największym ośrodku plantacji ogórków woj. łódzkiego, ogrodnicy przygotowują się do ponownego wysadzania ogórków na grzędy, gdyż całe dotychczasowe uprawy zmarniały.

KAPUSTY, MARCHWI I BURAKÓW BĘDZIE W BRÓD

Obecne deszcze i spadek temperatury nie wpływają ujemnie jedynie na uprawy warzyw jesiennych. Dobrze rosną zwłaszcza buraki, marchew, kapusta i kalafiory.

USTAŁY PRACE W PARKACH ŁÓDZKICH

Nadmierne opady fatalnie się również odbijają na pracach plantacyjnych w Łodzi. Wszelkie roboty ziemne w parkach musiano przerwać, ustały również prace przy regulacji cmentarza komunalnego oraz zakrojone na szerszą skalę roboty przed szpitalem Barlickiego (szpaler).

W JELENIEJ GÓRZE I W KARPACZU CZEKAJĄ NA DESZCZ

Gdy od wielu już dni deszcz nie ustaje w Łodzi, mieszkańcy Pomorza i Dolnego Śląska wypatrują z upragnieniem pojawienia się chmur deszczowych. Opady bowiem nawiedziły tylko część Polski. Od dłuższego już czasu pada w Krakowie, w Warszawie i w Kaliszu. W Szczecinie, Chojnicach, Jeleniej Górze i Karpaczu od dłuższego czasu nie notowano opadów.

Co przyniosą najbliższe dni, nawet PIM nie może przewidzieć. (jb)

List do Redakcji

O przydziałach wełny

24 bm. „Dziennik Łódzki" przyniósł wiadomość, że w miesiącu lipcu br. wydawana będzie wełna, a mianowicie dla mężczyzn ubraniowa, dla kobiet sukienkowa.

Akcji tej należy przyklasnąć, tym więcej, że nie każdy z pracujących jest w stanie ze swej pensji kupić materiał w wolnym handlu.

Jest w tym tylko jedna zagadka. CZY KOBIETA pracująca, niejednokrotnie matka, utrzymująca małe dzieci, MUSI BRAĆ WEŁNĘ SUKIENKOWĄ, SKORO POTRZEBUJE PŁASZCZA NA ZIMĘ. Kupno materiału na płaszcz w wolnym handlu wyniesie na pewno dużo więcej jak na sukienkę, na co nie może sobie pozwolić większość ludzi pracy.

Proszę Pana Redaktora o poruszenie tej sprawy na łamach „Dziennika", a przekonana jestem, że apel odniesie skutek, w następstwie czego otrzymamy zezwolenie na kupno w miejscu wełny sukienkowej — wełny ubraniowej, z której można będzie uszyć jakąś „okryjbidę" na zimę.

Łączę wyrazy poważania

MARIA WOLAŃSKA

Wojewódzki zjazd

lekarzy weterynarii w Łodzi

Nowe metody walki z szerzącymi się coraz bardziej zakaźnymi chorobami zwierząt omówił ostatni wojewódzki zjazd lekarzy weterynarii w Łodzi.

Zgromadzeni z terenu całego województwa lekarze podsumowali wyniki swej działalności w terenie i nakreślili plan pracy służby weterynaryjnej w woj. łódzkim na najbliższy okres czasu. Główny wysiłek będzie skierowany na zwalczanie gruźlicy wśród bydła. Jak się okazuje bowiem, większość krów w woj. łódzkim jest dotknięta tą chorobą.

Poza tym położy się również wielki nacisk na tępienie zarazy stadniczej i leczenie zwierząt dotkniętych nosacizną.

Obradom przewodniczył naczelnik Woj. Wydz. Weterynarii. Wicewojewoda Kucner wyraził uznanie lekarzom weterynarii za ich dotychczasową pracę na polu zwalczania chorób zaraźliwych wśród zwierząt i zachęcił do dalszych wysiłków w tym kierunku. (jb)

W 5 DNIU CIĄGNIENIA II KLASY 52 LOTERII padły znów

100.000 x 7

50.000 x 12

i wiele tysięcy innych w KOLEKTURZE Wielkich Wygranych

H. C. MIKOŁAJEWSKIEGO

ŁÓDŹ, ul. POTRKOWSKA Nr 68, tel. 257-58

Śpieszcie do Mikołajewskiego po szczęśliwe losy, bo może zabraknąć.

(K 1760)

Odznaczenia i nagrody

dla nauczycieli

Powszechnie znane są ciężkie warunki pracy nauczycielskiej. Dobrze się więc stało, że władze szkolne postanowiły w tym roku wyróżnić nauczycieli, szczególnie zasłużonych na polu krzewienia oświaty. Poza odznaczeniami w postaci krzyżów zasługi i dyplomów uznania, przewidziano również nagrody pieniężne.

W Łodzi i województwie nagrody otrzyma 600 nauczycieli.

Rozdanie nagród odbędzie się w Miejskiej Filharmonii 29 bm. o godz. 10. (jb)

Ofiary skórnych chorób zawodowych

i chorzy wenerycznie

znajdują opiekę w łódzkim szpitalu Marii Magdaleny

— Jak się pan czuje, lepiej już?

— Tak jest, panie doktorze — młody mężczyzna w szpitalnym ubraniu pręży się „służbowo na baczność" przed swym generałem z pola walki o życie i zdrowie.

— Znajduje się na oddziale skórnym miejskiego szpitala chorób skórno - wenerycznym im. Marii Magdaleny w Łodzi. Ten młody człowiek, tkacz z zawodu, to ofiara tzw. choroby zawodowej. Specjalnie wrażliwemu organizmowi zaszkodziły warunki pracy i przywieziono go, jak się wyraża ordynariusz szpitala — „niepodobnego do ludzi". Dziś, po dwumiesięcznej kuracji, jest prawie zdrów, uśmiechnięty, choć jeszcze słaby, ale już wkrótce chce wracać do pracy.

Obok niego leży kolejarz, którego organizm nie znosi smarów używanych na kolejach i reaguje chorobą skóry.

❁

Na korytarzu spotykam młodą, 21-letnią posługaczkę, zamiatającą schody. Twarz poorana bliznami, lecz zagojona i zdrowa. To także była pacjentka szpitala. Przez 9 lat choroba zniszczyła prawie 2/3 jej twarzy. Dzięki umiejętnemu leczeniu jest dziś zdrowa i zdolna do pracy. Gdyby zgłosiła się wcześniej, nie byłoby śladu choroby.

❁

I wreszcie oddział zamknięty dla wenerycznie chorych kobiet. Pacjenci tego działu, to przeważnie prostytutki, przesłane tu na leczenie. Wiele z nich — to stałe pacjentki. Co jakiś czas tu wracają. Szpital stara się wpłynąć na ich psychikę. Istnieje tu mała biblioteka, z której korzystają. Mogą także pomagać w pracy, lub reperować bieliznę. Wiele z nich wraca do normalnego życia.

Choć akcja W. prowadzona jest od niedawna, dała już wyniki pozytywne. Już dziś daje się zauważyć spadek zgłoszeń na oddział weneryczny. Chorzy leczeni są nowymi metodami, całkowicie bezpłatnie, bez względu na to, czy korzystają z Ubezpieczalni Społecznej. Leczenie peniciliną, w połączeniu z metodami dawnymi pozwala na skrócenie okresu kuracji.

W tej chwili oddział skórny coraz bardziej rozbudowuje się kosztem od działu wenerycznego, który przekazuje mu swe łóżka.

Dotychczas szpital posiadał 160 miejsc. Obecnie dobudowano nowy pawilon — mieszczący 40 łóżek. Pawilon ten, to chluba dyrekcji szpitala. Mimo skromnych warunków terenowych, barak wyposażony jest we wszystkie urządzenia odpowiadające wymaganiom higieny i zapewniające wygodę pacjentom. Już wkrótce znajdzie w nim miejsce 40 nowych pacjentów — dzieci i kobiet. (w)

Kiszona kapusta za darmo dla łódzkich stołówek

Liczne w woj. łódzkim zakłady przetwórcze warzyw solidnie zaopatrzyły ubiegłej jesieni swe magazyny w marynaty i wszelkiego rodzaju zapasy zimowe.

Artykułów tych nie zdążono dotąd rozsprzedać, a ponieważ na rynkach jest coraz więcej świeżych jarzyn, marynaty straciły nabywców.

Zwłaszcza zostało dużo kiszonej kapusty. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych w Łodzi obniżyła obecnie jej cenę z 25 zł do 2 zł za kilogram. Instytucjom charytatywnym i zakładom, prowadzącym stołówki pracownicze wydaje się kiszoną kapustę bezpłatnie. (jb)

List z Wrocławia (I)

Madame i buldożer

(Od specjalnego korespondenta Dziennika Łódzkiego)

Niedawno odbył się we Wrocławiu proces przy drzwiach zamkniętych. Rozprawa ujawniła fakty, które ustawodawstwo wszystkich krajów każe osądzać bez udziału publiczności. Gazety milczały w obawie, że reportaż sądowy stanie się pornografią — ale sprawa należy pod pewnym względem do obrazu naszych dni, zaraz powiem dlaczego. Oskarżono pewną madame, która prowadziła tajną nocną restaurację, gdzie obsługiwały gości nagie kelnerki według paryskiego wzoru.

Dlaczego o tym piszę, Wiemy wszyscy, że nie tylko pionierzy wyruszyli w roku 1945 na zachód. — W pierwszej fali znajdowali się również amatorzy bezpańskich ruchomości. „Niebieskie ptactwo" urządziło sobie w gruzach wygodne „gniazda" z wyszynkiem i orkiestrą. Wrocław liczył wówczas 20 tys. polskich mieszkańców. Dziś ma 275.000, przy czym znacznie mniejszy procent niebieskich ptaków, niż 3 lata temu, kiedy ludność polska miasta stanowiła trzynastą część dzisiejszej liczby. Niebieskie ptaki opuszczają teren, gdzie się rozlega hałas buldożerów. Skazana we wspomnianym procesie madame i jej klientela **należą już dziś do legend o dawnych czasach** — tak, **jak na prawdziwym „Dzikim Zachodzie"** Sitting Bull i Jack Texas. Po tak krótkim czasie, madame należy już do legendy o „dzikim" okresie, bo tempo życia jest—wrocławskie.

Proszę się zastanowić: Przedwojenny Wrocław liczył tylu mieszkańców, co Łódź: 600.000. Ale przestrzeń Łodzi obejmowała tylko 59 kilometrów kwadratowych, podczas gdy Wrocław rozprzestrzenił się na 173 km. kw. Dla przebywania odległości w najobszerniejszym mieście Polski ludność Wrocławia miała 5 km. toru tramwajowego do dyspozycji — dziś długość użytkowego toru wynosi 140 km.

Jeśli już mówimy o tempie: tramwaj wrocławski jedzie dwa razy szybciej, niż łódzki. Musi. Ze wschodu na zachód miasto mierzy 26 kilometrów, a ludność mieszka przeważnie na niezniszczonych krańcach miasta.

Tramwaj jest również dobrym miernikiem rozwoju jak np. wzrost ilości zatrudnionych w Pafawag, lub w Ośrodku Konfekcyjnym, a w ubiegłym roku **więcej niż sto razy tyle**, bo 52 miliony.

W śródmieściu buldożery—przerabiają tylko gruzy na miał — myślicie? Nie tylko. Buldożery zmiażdżyły wszystkie złośliwe antypolskie plotki, a kolej wywoziła je z miasta. Tak powiedział mi **inżynier Ptaszycki, który planuje nowy Wrocław.**

Rzecz prosta: klientela skazanej przez sąd madame, eksploatorzy bezpańskich ruchomości robili również polityczną robotę. — Że Marshall, że kto wie jak będzie. Atmosfera życia z dnia na dzień ułatwiała działalność niebieskim ptaszkom, działalność, która była środkiem wytwarzania atmosfery prowizorium i niepewności.

Oprócz środków i surowców używanych wszędzie przy budowie, stosuje się u nas w Polsce — jak można we Wrocławiu zobaczyć — niewidzialny surowiec własnego wynalazku: zapał i wiarę we własne siły.

Inż. Ptaszycki mówi inaczej: 275 tysięcy mieszkańców Wrocławia przeżywa mocno (z akcentem) naszą wystawę.

O Wystawie Ziem Odzyskanych prasa zamieszcza codziennie notatki. Dlatego też nie powtórzę tutaj, jakie cuda sztuki i techniki będą do oglądania na wystawie.

W **milionowej** rzeszy tych, którzy w ciągu trzech miesięcy trwania wystawy odwiedzą Wrocław, będzie kilkadziesiąt tysięcy łodzian. Łódź zapowiada przede wszystkim przybycie zbiorowych grup. Organizatorzy łódzkich wycieczek powinni wiedzieć, że grupy zbiorowe (ponad 20 osób) mogą sobie tylko w tym wypadku zapewnić kwatery, jeśli zgłoszą do dyrekcji W.Z.O. (Wrocław Plac Solny) swoje przybycie na dwa tygodnie przed terminem.

Cytowałem inż. Ptaszyńskiego, który mówił mi o zbiorowej emocji „wystawowej" wrocławian. — Przykład: we Wrocławiu odbywają się obecnie „konferencje mieszkańców jednej ulicy". Każda ulica bowiem ma swoje specyficzne zadania i problemy w związku z wystawą. Jak np. rozwiązać następującą sprawę: Dzień w dzień przybywać będzie do Wrocławia — oprócz pociągów normalnego rozkładu — 15 pociągów specjalnych z turystami. (Razem 1500). Przybywający o piątej lub szóstej godzinie rano, będzie się chciał ogolić, coś zjeść. Wprowadza się więc **dyżury ulic**, gdzie wszystkie sklepy będą otwarte już wczesnym rankiem na przyjęcie gościa.

Mały fragmencik sprawy, ale charakterystyczny dla rozmachu organizacji wystawy Ziem Odzyskanych.

((Le-Be)

Kompromitacja na stadionie kopenhaskim

Piłkarze duńscy rozgromili Polaków 8:0 (4:0)

Wczoraj na reprezentacyjnym stadionie piłkarskim Kopenhagi rozegrany został międzynarodowy mecz Polska — Dania. Było to pierwsze spotkanie obu tych państw po ostatniej wojnie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polska — Skromny, Barwiński, Janduda, Waśko, Parpan, Jabłoński II, Przecherka, Gracz, Górski, Cieślik, Bobula.

Dania — Nilsen, Petersen, Jenssen A., Jenssen V., Pilmark, Preist, Hannsen, Lundberg, A. Hanzen, Ploger.

Sędziował Norweg Feldsen.

Opinia publiczna Polski przygotowana była, że mecz w Kopenhadze nie będzie łatwy dla naszej reprezentacji. Jednak pogrom jaki nastąpił w Danii — 8:0 (4:0) przeszedł najbardziej pesymistyczne oczekiwania. Jest to najwyższa porażka jaką kiedykolwiek ponieśli piłkarze polscy. Nawet przegrana w Jugosławii 7:1 nie była tak kompromitująca, jak wczorajszy wynik na stodionie kopenhaskim.

Drużyna polska nie wyjechała w pełnym składzie. W jej szeregach zabrakło środkowego napastnika „Ruchu" Alszera, który po kontuzji z „Polonią" nie czuł się na siłach by objąć kierownictwo naszego napadu, oraz bramkarza Janika, którego zastąpił Skromny. Niestety Górski z „Legii", grający na środku ataku nie zdał zupełnie egzaminu. Jedynymi motorami naszej akcji ofensywnej był pracowity Gracz na prawym łączniku i jak zwykle — Cieślik.

Duńczycy przewyższali nas siłą fizyczną i budową. Jedynie Parpan mógł im pod tym względem dorównać. Przeciwnicy już w pierwszej połowie meczu narzucili morderczetempo i długimi podaniami do przodu zaskoczyli naszych zawodników. Już w pierwszych 45 minutach gry zapewnili sobie zwycięstwo, strzelając 4 bramki i z chwilą rozpoczęcia drugiej części meczu wiadomo było, że o zwycięstwie nie możemy marzyć. Drużyna polska zagrała wprawdzie lepiej lecz niestety nie zdobyliśmy się nawet na uzyskanie honorowego punktu.

Wszelkie ataki naszych napastników rozbijały się o doskonałą obronę gospodarzy, a jeszcze do tego kilka strzałów trafiło w poprzeczkę, co mocno zdeprymowało naszych chłopców.

Pod koniec spotkania Duńczycy dopingowani przez rozentuzjazmowany tłum strzelili jeszcze 4 bramki. które w rezultacie dały kompromitujący wynik 0:8.

Jak bardzo opadła na siłach nasza jedenastka, świadczy najlepiej fakt, w jakich odstępach czasu pod koniec meczu padały bramki. Dopiero w 27 minucie drugiej połowy Duńczycy zdobyli piątą bramkę ze strzału lewoskrzydłowego. W 5 minut później prawoskrzydłowy Duńczyków — Ploger podwyższył wynik na 6:0 po kombinacji całego ataku. Na 3 minuty przed końcem, po kornerze, napastnik duński głową zdobył 7 bramkę, a wynik dnia ustalił w 43 minucie lewoskrzydłowy.

Wyjątkowo dobrze w linii pomocy zagrał Waśko, który swoją pracowitością i upartą walką o każdą piłkę, zaimponował duńskiej publiczności.

Mecz odbywał się przy wypełnionym po brzegi stadionie.

Zdziwienie sportowców łódzkich

Grynkiewicz, czy Grzelak

Sportowa Łódź była niemile zdziwiona gdy w piątek wzięła do ręki 53 Nr. „Sportu" katowickiego. Na pierwszej stronie tego pisma widnieje duża fotografia kolarza z angielskim wąsikiem, zaopatrzona podpisem: „Tour de Pologne" rozpoczęty — zeszłoroczny zwycięzca Grzelak". Wszyscy dobrze znamy Grzelaka, startującego w ubiegłym sezonie w barwach K.S. „Tramwajarz". Zdjęcie natomiast przedstawia zawodnika Grynkiewicza, który wygrał ostatni etap zeszłorocznego wyścigu Łódź — Warszawa. Na jego piersi widnieją wyraźnie emblematy klubowe Ł.K.S., gdyż dopiero w tym roku Grynkiewicz przeniósł się do Warszawy i wstąpił do Z.Z.K.

Rewanż Kupczak-Bek

w czwałek na torze w Helenowie

W najbliższy czwartek, dnia 1 lipca 1948 r. o godz. 18 ŁKS organizuje na torze w Helenowie wielkie zawody sprinterowskie z udziałem najlepszych zawodników torowych z całej Polski.

Udział w zawodach zgłosili już następujący zawodnicy: — **Kupczak (Garbarnia Kraków), — mistrz Polski na rok 1948, Bek Jerzy (ŁKS), mistrz Polski w roku 1947, Musiał (Kraków), pogromca Beka na ostatnich mistrzostwach Polski,** Słonina (Kraków), Janicki i Janik (Sieć Wrocław), Kudert i Włodarczyk (Gwardia W-wa), Grynkiewicz (ZZK Warszawa), Borucz (ŁKS), Kolski i Błaszczyński (Odzież).

W programie zawodów przewidziane są biegi szpinterowskie, wyścig australijski i dla kartkowiczów.

Jak wynika z listy zgłoszonych kolarzy, najprawdopodobniej dojdzie ponownie do sensacyjnego pojedynku Beka z tegorocznym mistrzem Polski Kupczakiem. Będziemy mogli również się przekonać, czy zwycięstwo Musiała nad najlepszym szprinterem łódzkim, jakie krakowianin odniósł w ostatnich mistrzostwach Polski, było dziełem przypadku, czy rzeczywiście Musiał jest szybszy od Beka.

Zwycięzca II etapu Tour de Pologne — Wójcik otrzymuje na mecie bukiet kwiatów.

Imprezy jubileuszowe TUR

odwołane z powodu niepogody

Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych RKS TUR zmuszony został odwołać wyznaczone na dziś w związku z jubileuszem 20-lecia swego istnienia wszystkie imprezy sportowe. Imprezy, tj. turniej błyskawiczny, trójmecz lekkoatletyczny, defiladę zawodników, dekorację odznakami klubowymi, wyznaczone na boisku w Helenowie i boisku ŁKS przenosi się na dzień 4 lipca rb.

Wobec tego jedyną ważniejszą imprezą okręgu łódzkiego będzie mecz piłkarski w Pabianicach między miejscowym PTC a „Partyzantem" z Kielc o wejście do drugiej ligi.

WYTWÓRNIA OPAKOWAŃ ETYKIET TŁOCZONYCH

i DRUKARNIA

„ZJEDNOCZENIE"

zawiadamia Szanownych ODBIORCÓW

że z dniem 1 lipca r. b. przenosi się

do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 157

(K 1702)

Stoimy w miejscu

Uwagi po przegranej z Czeszkami

Powiedział ktoś: do trzech razy sztuka i tak właśnie stało się w meczu lekkoatletycznym naszych pań z Czeszkami. Do tej pory wygraliśmy spotkania, szczycąc się tymi rezultatami i zupełnie słusznie. Ale nasze sąsiadki wzięły się na serio do roboty. I tu leży właśnie cała nasza tragedia.

W obliczu Olimpiady, zamiast stale poprawiać formę i uzyskiwać lepsze rezultaty, stoimy na miejscu, podczas gdy nasze przeciwniczki zrobiły olbrzymi krok naprzód.

Mało pocieszające są tytuły niektórych pism, że „Zgodnie z przewidywaniami" dostaliśmy w skórę.

Jeden jaśniejszy punkt jest w wyprawie paryskiej — to nasze oszczepniczki, na które nikt nie liczył, a które zrobiły niespodziankę zajmując dwa pierwsze miejsca.

Ogółem na 9 konkurencji wygraliśmy jedynie trzy: dysk, skok w dal i oszczep.

Bezapelacyjnie przegrały nasze panie w rzucie kulą, w biegach, w skokach wzwyż, w sztafecie, nieznacznie — w 80 m. przez płotki.

Bilans w porównaniu z rokiem ubiegłym doprawdy mizerny.

Zapytujemy, co dał naszym reprerentantkom obóz w Olsztynie, skoro po takim „klasztornym" trybie życia i przy regularnych treningach nie osiągnęły lepszych rezultatów, to doprawdy trudno w tych warunkach mówić o talentach.

Zacznijmy od rzutów. Dysk przyniósł Polsce wprawdzie dwa pierwsze miejsca, ale rezultaty, pożal się Boże, bardzo dalekie od minimów olimpijskich. Ani Wajsówna ani Dobrzańska nie mogą marzyć, by z takimi rzutami pokazywać się w Londynie.

W kuli Czeszka Komarkowa była dla naszych reprezentantek niedoścignionym wrozem. Wynik 12,94 (rekord Czechosłowacji) mówi sam za siebie.

Ponieważ w rzucie oszczepem przeciwniczki Polek nie wykazały dobrej formy, zwycięstwo odniosły nasze panie. Pierwsza była Sinoradzka, wygrywając z Igrovą dosłownie o 1 cm.

W skoku w dal Nowakowa, która nie trenuje w Olsztynie (??!) a w Łodzi pod okiem męża, osiągnęła najlepszy wynik wśród swych koleżanek 5,32. Konkurencja była silna, gdyż Moderówna skokiem 5,20 uplasowała się na czwartym miejscu.

Nieźle pobiegła przez płotki Mitanowa, zbliżając się wyraźnie do rekordu Polski Walasiewiczówny (12,2), ale cóż to znaczy, skoro ostatnio padł rekord światowy w tej konkurencji (wynik 11,3 sek.).

Niestety, na horyzoncie naszej kobiecej lekkoatletyki nie widać nowych gwiazd, które gwarantowałyby w przyszłości sukcesy jakie niegdyś święciły Konopacka, Walasiewiczówna, Wajsówna, czy Kwaśniewska.

Z. S.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PROFESOR WILCZUR

(90)

POWIEŚĆ

— Przecież, o ile wiem, pani jest lekarką. Oprócz pani jest tam jeszcze sam profesor Wilczur. Po cóż jeszcze mój mąż?

— Pani mąż — wyjaśniła Łucja — ma szczepionkę przeciw wściekliźnie. Profesor został pokąsany przez wściekłego psa.

— O! — zawołała pani Pawlicka takim tonem, że w jej okrzyku zarówno można było się dopatrzeć przestrachu jak i zaciekawienia sensacją.

— Proszę pani — mówiła Łucja. — Mąż pani na pewno ma tę szczepionkę tu, w swoim gabinecie. Jestem lekarką. Znam się na tym. Niech pani mi pozwoli poszukać w gabinecie swego męża.

— Szukać w jego gabinecie? oburzyła się pani Pawlicka. — Ależ proszę pani. Wybaczy pani, to jest nie do pomyślenia. Ja, chociaż jestem jego żoną, nie ośmieliłabym się zrobić czegoś podobnego. A zresztą mąż wszystko trzyma pod kluczem.

— Więc co mam robić? Co mam robić — załamała ręce Łucja.

Po chwili wahania pani Pawlicka powiedziała:

— Niech pani zaczeka. Dowiem się od służącej. Może ona wie, dokąd mąż pojechał.

Znikła za drzwiami. Każda minuta oczekiwania zdawała się Łucji godziną. Wyobraźnia podsuwała najstraszniejsze obrazy. Oto szczepienie będzie spóźnione, oto profesor będzie umierał w najstraszniejszych, w najdzikszych męczarniach. W męczarniach, które zamieniają człowieka w dzikie zwierzę. W męczarniach, w których niepodobna przynieść żadnej ulgi.

Wreszcie pani Pawlicka wróciła.

— Mąż mój pojechał do majątku Kowalewo — powiedziała. — Do państwa Jurkowskich.

— Do Kowalewa?

— Tak.

— A pani nie wie, jak to jest daleko?

— Niestety, nie wiem. Sądzę, że te informacje otrzyma pani łatwo u ludzi z miasteczka.

— Dziękuję pani. Bardzo dziękuję.

Łucja wybiegła. W każdym razie należało wynająć konie. Ponieważ prawie wszyscy mieszkańcy Radoliszek — chrześcijanie— zajmowali się rolnictwem, sądziła, że wynajęcie podwody do Kowalewa nie sprawi większej trudności. Niestety, już u pierwszego gospodarza spotkał ją zawód. Okazało się, że jak zwykle w dniu świątecznym konie są na dość odległym pastwisku. Drugą przykrą niespodzianką było to, że Kowalewo oddalone jest od Radoliszek o prawie sześć kilometrów piaszczystej drogi, którą przebyć można nawet parą koni jedynie stępa.

— Jest i bliższa droga — objaśnił chłop. — Ale tu można tylko piechotą. I to niebardzo bezpiecznie. To będzie nie więcej jak trzy wiorsty. Do Muchówki dwie, a tam wiorsta, albo półtorej przez torfowiska. Jakby pani chciała, to mogę mojego Staśka posłać.

— Nie, nie zaprotestowała Łucja. — Sama pójdę. Strasznie mi się śpieszy.

— Jeżeli się pani śpieszy, to może pani pożyczyć rower od Wojdyłłów. Oni mają aż dwa rowery. Umie pani jeździć na rowerze?

— Umiem.

— No to do Muchówki może pani dojechać rowerem. A już później trzeba przez łąki i torfowiska pieszo. Ani rowerem, ani koniem nie przejedzie. I samej trzeba bardzo uważać, bo tam co roku ktoś się topi. Ot, i w zeszłym miesiącu Kulmaniuka wyciągnęli, kiedy mu już tylko głowa z bagna sterczała. Trzeba bardzo uważać. Zimą, przy mrozie, tamtędy jest przejazd, ale teraz to nie.

— A nie mógłby pan pójść ze mną? — zapytała gorączkowo. Zapłacę panu.

— Cóż, nie o zapłatę chodzi, proszę pani doktorki. Ale dzień świąteczny. Niedziela. To i nijako.

Podziękowała mu za wskazówki i pobiegła do Wojdyłłów. Tutaj nie spotkała się z najmniejszymi trudnościami. Usłyszawszy o co chodzi Wojdyłło w tej chwili wyprowadził rower swojej synowej. Stary rymarz miał dawne długi wdzięczności wobec Wilczura i szczerze się zatroskał jego zdrowiem.

— A niechże pani doktorka nie kłopocze się o rower. W Muchówce u sołtysa Jagodzińskiego może pani śmiało zostawić. To jutro synowa tam pójdzie i zabierze.

Droga do Muchówki prowadziła przez brzozowe zagajniki, gdzie po niedawnych deszczach stały wielkie kałuże mętno-gliniastej wody. Nim przejechała pół kilometra, była już cała zapryskana błotem. Nie ułatwiało jazdy też i to, że koła ustawicznie uderzały i wystające korzenie i że Łucja od czasów gimnazjalnych nie jeździła na rowerze i bardzo wyszła z wprawy.

Muchówka, nieduża wieś, leżała na dość znacznej wyniosłości, chroniącej ją przed częstymi w tej okolicy zalewami. Mała rzeczułka Liwnia, przecinająca torfowiska podczas wiosennych roztopów, zamieniała okoliczną łąkę i zagajniki w prawdziwe jeziora. teraz jednak jej woda była tak płytka, że Łucja zamoczyła sobie nogi tylko do kostek, przeprowadzając rower przez bród. We wsi bez trudu znalazła chatę sołtysa, u którego miała zostawić rower.

Gdy zakomunikowała mu, że przez mokradła ma zamiar przedostać się o Karolewa, sołtys wyraził zdumienie:

— Jak to? Pani chce tam przejść? Przecież to niebezpieczne. Zwłaszcza teraz pod wieczór, kiedy się już ciemno robi.

— Muszę — odpowiedziała. — Profesora Wilczura pokąsał wściekły pies. A w Kowalewie bawi obecnie doktór Pawlicki i tylko on ma na to lekarstwo.

d. c. n.

Co pokażemy zagranicy

Polskie filmy na międzynarodowych festiwalach

Kinematografia polska będzie uczestniczyła w bieżącym roku w 3 międzynarodowych festiwalach filmowych, a mianowicie w Locarno, w Mariańskich Łaźniach i w Wenecji.

Tradycyjny festiwal w Cannes został przełożony na wiosnę przyszłego roku. Oficjalnym powodem odwołania było wstrzymanie przez rząd sum, przeznaczonej na subsydiowanie festiwalu. Istotną jak się wydaje przyczyną były starania producentów francuskich, których czołowe obrazy nie mogłyby być ukończone w terminie — Cannes zaś ma dla Francuzów specjalnie prestiżowe znaczenie.

Na festiwal w **Locarno,** który odbędzie się w terminie od 2.7 do 12.7 wysyłamy „Ostatni Etap", opracowany w języku francuskim, a z filmów krótkometrażowych „Święto Kwitnącej Jabłoni" i „Młodzież na uniwersytetach" z komentarzami francuskimi.

Festiwal w **Mariańskich Łaźniach** jest zaprojektowany na znacznie większą skalę niż w latach poprzednich. Tu również pokażemy „Ostatni Etap" z napisami w języku czeskim oraz polskie wersje krótkometrażówek: „Ptasia Wyspa", „Osada nad Nysą" i „Połowy dalekomorskie".

Czas trwania festiwalu od 17.7 do 2.8.

Ostatnia wreszcie impreza w **Wenecji** w czasie od 11.8. do 26.8. ze względu na brak Cannes będzie miała pradopodobnie najważniejszy charakter. Do Wenecji wyślemy „Ulicę Graniczną", opracowaną w języku francuskim oraz dwie nowe krótkometrażówki: „Kopalnię" i „Wielki Redyk".

JAKI POWINIEN BYĆ FILM O CHOPINIE

W 1949 roku przypada setna rocznica zgonu Fryderyka Chopina.

„Film Polski" zamierza nakręcić film pełnometrażowy, osnuty na tle jego życia i twórczości.

Sprawa scenariusza filmu o Chopinie była dyskutowana z czynnikami urzędowymi i kulturalnymi. Ze względu na to, iż nie posiadamy w tej chwili w Polsce scenarzystów, którym można by powierzyć napisanie takiego dzieła — postanowiono ogłosić międzynarodowy otwarty konkurs na nowelę filmową, która stała by się następnie podstawą do opracowania szczegółowego scenariusza.

Wyprodukowano już wiele filmów o Chopinie. Żaden z nich nie był dziełem dobrym. Ani francuski z Pierre Blancharem, ani niemiecki, ani też hiszpański, który znamy zresztą tylko z omówienia w przedwojennej prasie zagranicznej. Najgorszym zaś był ostatni, amerykański, sprzed kilku lat, nakręcony w „technikolorze", w którym Chopin wyglądał co najmniej na olimpijskiego lekkoatletę.

Filmy o wielkich muzykach, będące właściwie samograjami — nie udawały się jakoś dotychczas. Może zawiniło tu pójście po najmniejszej linii oporu. Do bladego romansu doczepiano treść muzyczną w ten sposób, że muzyk od czasu do czasu siadał do fortepianu i grał.

Nam nie wolno robić złego filmu o Chopinie. Musimy przezwyciężyć manierę, podejść do zagadnienia od innej strony.

Istnieje kilka koncepcji, mogących służyć za punkt wyjścia przy rozpracowywaniu scenariusza.

Metodą pierwszą byłaby biografia. Nie musiałaby to być historia, malująca życie Chopina od kolebki aż do grobu. Wystarczyłoby uwypuklenie momentów ciekawych, jak okres warszawski (powstawanie i narastanie wielkiego talentu), romans z George Sand, okres paryski itp. Polskość Chopina musiałaby być wyraźnie podkreślona od strony walorów muzycznych.

Metoda druga to zagęszczenie momentów „chopinowskich" w ramach jednej kompozycji. Np. od genezy utworu aż do roli, jaką teraz odgrywa on w życiu narodu (czy może jednej rodziny?).

Muzyka Chopina w życiu naszym odgrywa rolę olbrzymią, nie tylko „prywatną", ale i polityczną. Apoteoza narodowa poprzez muzykę jest bardzo wdzięcznym tematem.

Trzecią wreszcie receptą byłoby umieszczenie klasycznych, kluczowych utworów Chopina jako tła epizodów, związanych tym w jedną całość. Możliwe są poza wyżej wymienionymi, oczywiście i wszelkie inne kombinacje. Z całą pewnością znajdą się pisarze, którzy podejmą trud napisania dzieła o nowych, oryginalnych wartościach.

Tadeusz Kowalski

Matematyka dla każdego

Wydawnictwo Popularno-Naukowe „Wiedzy Powszechnej"

Władysław Krasiński w zeszycie „Działania na liczbach naturalnych", pierwszym z cyklu „Arytmetyka", opracował cztery działania arytmetyczne. Materiał w wymienionym zakresie jest systematycznie rozwinięty, a trudniejsze wypadki działań dokładnie omówione. Po każdym dziale autor podał odpowiednią ilość ćwiczeń i zadań. Szczególną uwagę zwrócił na metodyczną stronę zagadnienia. Pod tym względem praca zasługuje na specjalne uznanie i należy ją śmiało polecać jako podręcznik metodyczny dla początkujących nauczycieli. Samouk, który już opanował umiejętność czytania, może z tego zeszytu również z pożytkiem korzystać. Jasne i należyte wysłowienie treści arytmetycznej umożliwi każdemu opanowanie podstaw rachunku i przygotuje go do samodzielnej pracy w dalszych działach arytmetyki.

Z cyklu „Matematyka dla każdego", ukazał się zeszyt Włodzimierza Krysickiego „Jak liczono dawniej a jak liczymy dziś". Książeczkę tą przeczyta każdy z dużym zainteresowaniem. Autor przedstawia rozwój umiejętności nazywania i zapisywania liczb od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. Jakie prosty i naturalny wydaje się nam dzisiejszy sposób rachowania! Ale ile trudu pokonała ludzkość, zanim poznała i przyswoiła sobie dziesiątkowy system pozycyjny! Dawne systemy liczenia i niektóre z dzisiejszych nie dziesiątkowych, używane były przez ludy o pierwotnej kulturze, są w zeszycie przedstawione, zilustrowane tablicami i zaopatrzone odpowiednim tekstem. Ostatnie rozdziały, dotyczące wielkich liczb astronomicznych i nowoczesnych przyrządów mechanicznego rachunku czyta się swobodnie, bez wysiłku jak najciekawszą powieść. Dla pragnących zapoznać się gruntowniej z systemami liczenia, autor podał odpowiednie ćwiczenia i zamieścił odpowiedzi na końcu zeszytu.

W zeszycie „Przypadek a liczba" z cyklu „Matematyka dla każdego" Tadeusz Czechowski daje ciekawe wiadomości z dziedziny teorii prawdopodobieństwa. Popularyzowanie tego działu wiedzy nie jest łatwe. Umiejętne podejście do trudnego tematu, wybór ciekawych przykładów, lekkość i jasność stylu, jaki cechuje ten zeszyt — oto czynniki, które zdecydowanie wpłynęły na wartość pracy i z trudnych do opanowania dziedziny ma tematyki teoretycznej pozwoliły autorowi dać rzecz nadzwyczaj interesującą nawet dla czytelnika niezbyt zaawansowanego w tym dziale matematyki. Czytający niepostrzeżenie wciągnięty jest w rozważania naukowe, a autor dzielnie mu pomaga w bardziej skomplikowanych wypadkach. Słuchacze przystępujący do studiów statystyki, znajdą w zeszycie „Przypadek a liczba" wiele cennych wskazówek i odniosą duże korzyści śledząc przebieg rozważań wypowiedzianych przez autora w omawianym zeszycie.

(Publikacje „Wiedzy Powszechnej", które osiągnęły już 130 pozycji są do nabycia we wszystkich księgarniach „Czytelnika" w Polsce. Przy Redakcji „Wiedzy Powszechnej", Warszawa, ul. Daszyńskiego 14, istnieje „Dział Odpowiedzi", na pytania dotyczące spraw związanych z Wydawnictwem.

Łódzka „Galeria Sztuki"

Trzy wystawy plastyczne w jednym gmachu

Potężny gmach przy ul. Narutowicza 77 w Łodzi zamienił się niedawno w swoistego rodzaju „galerię sztuki". Mieszczące się tu: Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Liceum Sztuk Plastycznych, Liceum Technik Plastycznych oraz Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej, zorganizowały wystawy prac swych wychowanków.

Obszerną salę na parterze przeznaczono na rzeźbę. Zajmują ją eksponaty wychowanków Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Niektóre prace świadczą o postępach słuchaczy, a nawet zdradzają wybitny talent i opanowanie techniki. Na ogół jednak, wystawa rzeźby, w porównaniu z wystawą zeszłoroczną szkoły w ubiegłym roku wypadła słabo.

O wiele lepiej natomiast przedstawia się dział grafiki i malarstwa, zajmujący wyższe piętra gmachu. Doskonałe są miedzioryty i drzeworyty, wykonane nawet przez słuchaczy młodszych lat. Nie gorzej przedstawiają się prace malarskie.

Wystawa obrazów zostanie w najbliższych dniach przeniesiona do Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza, gdzie społeczeństwo łódzkie będzie się mogło zapoznać z postępami w malarstwie i grafice przyszłych adeptów sztuki.

Zupełnie inny charakter mają wystawy Liceów. Zadaniem Liceum Sztuk Plastycznych, jest dać uczniowi jak największy zasób wiedzy ogólnej, a jednocześnie rozwinąć w nim poczucie piękna, nauczyć go rozumienia sztuki.

Zgodnie z tymi założeniami zorganizowano wystawę. Obszerną salę zdobią rysunki wykonane z obserwacji, z pamięci oraz wykresy techniczne; oddzielny bogaty dział zajmuje liternictwo.

Liceum Technik Plastycznych wystawiło artystycznie wykonane tkaniny, oraz prace introligatorskie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje dobór kolorów ornamentów tkanin, oraz artystycznie wykonane prace z zakresu introligatorstwa.

Nowością w Łodzi jest wystawa Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej. Całą ścianę obszernej sali zajmują prace dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Są to ilustracje bajek, słyszanych przez dzieci, lub powstałych w dziecięcej fantazji.

10-letni Wiesio Rożek uwiecznił swe marzenia o wędrówce w dżungli, rysując fantastyczne krzewy i drzewa. Kilkuletnia Jadzia Pruszczewska bardzo pomysłowo zilustrowała przeczytaną w szkole bajkę o dziadku i babce. 7-letni Adaś Kuśniesz „stworzył" prawdopodobnie pod wrażeniem opowiadań o katastrofach tramwajowych.

Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej, prowadząc w Łodzi kurs dla dzieci, uczy je myśleć o pięknie i przenosić obrazy wyobraźni na papier. Przyznać należy, że wyniki tej pracy są dodatnie.

Również poważny dorobek ilustrują prace słuchaczy kursu dla dorosłych, prowadzonego przez to samo ognisko. Na kurs ten uczęszczają ludzie różnych zawodów, którzy dotąd nie zajmowali się plastyką i już w późniejszym wieku zaczynają rozwijać swe uzdolnienia w tym kierunku.

Liczne eksponaty dowodzą, że z każdym rysunkiem, z każdym nowo namalowanym obrazkiem słuchacze wykazują coraz lepsze opanowanie techniki.

(jb)

Otwarcie wystawy szkolnej

gimnazjum przemysłowego

Dnia 27/6 br. o godz. 17 nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów Gimnazjum Przemysłowego Fabryki „Gentleman", mieszczącego się w Łodzi przy ul. Sędziowskiej 8. Jest to jedyne w Łodzi gimnazjum zawodowe, przygotowujące do pracy w przemyśle gumowym. Przy gimnazjum tym zostanie uruchomione od 1 września br. jedyne w Polsce liceum przemysłu gumowego.

(Dojazd tramwajem nr 5 i 11).

Rozstrzygnięcie konkursu

pt. „Miasteczko polskie 1947 r."

Konkurs literacki „Odrodzenia" na temat „Miasteczko polskie 1947 r." został rozstrzygnięty.

Sąd konkursowy w osobach Tadeusza Brezy, Eustachego Czekalskiego, Stanisława Helsztyńskiego, Hieronima F. Michalskiego i Ewy Szelburg - Zarembiny postanowił pierwszej nagrody nie przyznawać nikomu.

Drugą nagrodę otrzymali: Janina Kobus, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Maria Szulecka, Teodor Goździkiewicz i Sławomir Folfasiński.

Trzecią nagrodę przyznano: Lucjanowi Wolanowskiemu, Stanisławowi Jaśkowiakowi, Teofilowi Kowalczykowi, Jerzemu Lovellowi i Adamowi Wierniczowi.

Ogółem doslano 187 prac, w tej liczbie 42 powieści, 132 opowiadania, 7 sztuk scenicznych i 6 esseyów.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi

kształci nauczycieli — specjalistów

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 21 ogłasza zapisy na rok 1948/49 na wydziały: 1) humanistyczny, 2) przyrodniczo-geograficzny i 3) matematyczno-fizyczny. Program obejmuje przedmioty specjalne na każdym wydziale: na pierwszym z nich polonistykę i historię, na drugim przyrodę i geografię, na trzecim matematykę i fizykę. Studium trwa 3 lata.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna kształci nauczycieli specjalistów wymienionych grup przedmiotów dla wyższych klas szkół powszechnych. Wyższa Szkoła Pedagogiczna przyjmuje na rok 1-szy osoby w wieku lat 18—30, posiadające wykształcenie ogólne lub zawodowe stopnia licealnego, uzyskane w drodze szkolnej lub poza szkolnej, poważne zainteresowanie pedagogiczne i odpowiedni do zawodu nauczycielskiego stan zdrowia.

Przy uczelni jest czynny roczny Kurs Wstępny, przygotowujący do właściwych studiów na poszczególnych wydziałach. Na kurs przyjmowani są Kandydaci, posiadający wykształcenie w zakresie 4 klas gimnazjum. Studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej są bezpłatne, niezamożni studenci korzystają bezpłatnie z internatu, względnie ze stypendiów.

Sekretariat przyjmuje podania na I rok studiów w czasie od 15 do 28 sierpnia br. na Kurs Wstępny od 16. 7. do 15. 8. br.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć życiorys, metrykę urodzenia, dowody wykształcenia, opinię szkoły ewentualnie arkusz indywidualny oraz oświadczenie o wyborze wydziału i 6 fotografii.

Pożądane jest kierowanie kandydatów przez Radę Pedagogiczną Szkoły z dokładną ich charakterystyką i szczegółową informacją o przebiegu studiów dotychczasowych.

Egzaminy wstępne na poszczególnych wydziałach odbędą się we wrześniu

Na Kurs Wstępny w drugiej połowie sierpnia b. r.

Początek wykładów i zajęć na Kursie Wstępnym 6. 9. b. r., na poszczególnych wydziałach 4. 10. b. r.

Adres Szkoły: Al. Kościuszki 21. Telefon 164-67. Sekretariat czynny w godzinach od 9—11.

Nowi dyrektorzy

teatrów dramatycznych w Polsce

WARSZAWA, 26.6 (PAP). Na stanowiskach dyrektorów teatrów dramatycznych w sezonie 1948/49 przeprowadzone będą następujące zmiany:

W Warszawie — Miejskie Teatry Dramatyczne (Teatry: Mały, Powszechny, Comedia) obejmuje dyr. E. Poreda przy współpracy dyr. Cz. Szpakowicza i dyr. J. Maślińskiego. Teatr Rozmaitości — dyr. D. Damięcki.

W Łodzi — Teatr Powszechny jako samodzielna filia Państwowego Teatru Wojska Polskiego — dyr. K. Adwentowicz.

W teatrach Wybrzeża Gdynia, Sopot, Wrzeszcz — Naczelny Dyrektor Iwo Gall, kierownicy scen — w Sopocie — T. Byrski, we Wrzeszczu — St. Orzechowski.

W Bydgoszczy — Teatr Miejski — dyr. Al. Gąssowski.

W Toruniu — Teatr Ziemi Pomorskiej — dyr. Al. Rodziewicz.

W Poznaniu — Państwowy Teatr Polski — dyr. W. Horzyca. Grupa objazdowa pod kierownictwem W. Rosińskiego.

We Wrocławiu — Państwowy Teatr Dolnośląski — dyr. J. Walden z zespołem operowo-muzycznym pod kierownictwem artystycznym J. Wiłkomirskiego z teatralną grupą objazdową. Jelenia Góra — Legnica pod kierownictwem Z. Łozińskiego i grupą objazdową Wałbrzych, Świdnica pod kierownictwem M. Godlewskiego.

W Katowicach — Państwowy Teatr Śląski im. St. Wyspiańskiego — dyr. Wł. Krasnowiecki z grupą objazdową Sosnowiec (bez oddzielnego kierownictwa artystycznego) oraz grupą objazdową Opole pod kierownictwem J. Pelsztyka.

Teatry żydowskie — we Wrocławiu — dyr. I. Turkow, w Łodzi — dyr. M. Milman.

„Straszny dwór"

w operze szwajcarskiej

Opera w Bernie Szwajcarskim wystąpi w nowym sezonie z premierą „Strasznego Dworu" Moniuszki.

Reżyserię tego arcydzieła polskiej muzyki operowej obejmie — na zaproszenie dyrekcji Opery Berneńskiej — Wiktor Bregy, który jednocześnie śpiewać będzie jedną z głównych partii. Zaznaczyć należy, że Opera Berneńska wystawiła przed wojną z wielkim powodzeniem, moniuszkowską „Halkę".

O zawodowych prorokach

i wycieczkach zagranicznych

(Korespondencja własna)

Dziś, kiedy wszystko odbywa się według z góry nakreślonego planu, kiedy dokładnie wiadomo, co się będzie działo w przyszłym roku w czerwcu, co się zburzy, zbuduje, odbuduje, otworzy itp., tzw. szary człowiek nie może już żyć nieświadom swojej przyszłości. Dlatego też z całą pewnością można stwierdzić, że najlepszym zajęciem w chwili obecnej jest... przepowiadanie przyszłości. A mówię to nie bez podstaw.

Kiedy w Świeradowie, Międzyzdrojach, Jeleniej Górze, a nawet w Szczecinie widziałem dyskretnie porozwieszane wśród setek innych ogłoszeń zawiadomienia o przyjeździe i „urzędowaniu" najrozmaitszych zawodowych „proroków" przepowiadających przeszłość, teraźniejszość i przyszłość — przechodziłam obojętnie, lecz kiedy w naszym bardzo starym i bardzo kulturalnym Krakowie widziałam na każdym kroku zawiadomienia o przyjeździe słynnej chiromantki „Irelli" przepowiadające „trafnie i niezawodnie" i przyjeździe innego cudotwórcy, który „nie pociesza, lecz mówi prawdę bez względu na to, jaką by ona nie była" — zrozumiałam, że wiedza tajemna zwyciężyła na całej linii, że ludzie pragną wiedzieć wszystko, co ich w przyszłości spotka.

Postaram się więc i ja uchylić przed Czytelnikami rąbek kotary, zasłaniającej przyszłość. Przy okazji — wzorem naszych proroków — będę mówiła również o przeszłości i teraźniejszości.

A więc, drodzy Czytelnicy, życie wasze już wkrótce stanie się łatwiejsze i to dzięki „Orbisowi". „Orbis" bowiem ostatnio zamówił w zakładach „Cegielskiego" w Poznaniu 36 wagonów sypialnych. Jeszcze w tym roku prawie dwa razy więcej osób niż dotychczas będzie mogło podróżować sleepingami. A że podróż taka jest przyjemniejsza, niż w wagonach sypialnych, może poświadczyć 439.509 osób, które w okresie od 1 listopada 1946 r. jeździły sleepingami.

Ale ponieważ — wzorem proroka krakowskiego — nie chcę pocieszać — muszę dodać, że nowe wagony sypialne będą wszystkie 2 klasy (obecnie mamy na ogólną ilość 61 wagonów sypialnych — tylko dziewięć drugiej klasy, a i te kursują głównie na liniach międzynarodowych), a więc podróż takim wagonem będzie grubo droższa niż wagonem 3 klasy.

Amatorzy wagonów restauracyjnych niestety będą musieli jeszcze trochę poczekać. Podobno zresztą obok dotychczas kursujących na linii Warszawa — Kraków i Warszawa — Zebrzydowice 4 wagonów restauracyjnych, będziemy mieli jeszcze 4, lecz kiedy i na jakich liniach — nie wiadomo.

Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zwiedzi 2,5 miliona osób. Poza normalnym ruchem komunikacyjnym, w okresie trwania Wystawy we Wrocławiu będzie przybywało 15 specjalnych, turystycznych pociągów dziennie. Niestety, podróżować nie będziemy w warunkach komfortowych. W wielu wypadkach wagony turystyczne, których niestety nie mamy jeszcze wiele, zastąpią zwykłe, kryte wagony towarowe. Na pociechę trzeba dodać, że przejazdy będą bardzo tanie, co umożliwi każdemu chętnemu zwiedzenie Wystawy i Wrocławia.

W ubiegłym roku nasz ruch turystyczny ograniczał się głównie do wycieczek krajowych i przyjmowania wycieczek zagranicznych z Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, Anglii i Kanady w ogólnej ilości 3180 osób; w roku bieżącym zamożniejsi nasi turyści będą mieli możność wyjazdu za granicę. Najwięcej wycieczek, bo aż 10 wyjedzie do Czechosłowacji, 1 — do Szwecji i 2 do Jugosławii. Do Jugosławii wycieczki — w sierpniu i we wrześniu. Koszt przejazdu i 2-tygodniowego pobytu w Jugosławii wynosić będzie 30 tysięcy zł.

(ibk)

KALENDARZYK

Niedziela **27** CZERWCA

DZIŚ: Władysława
JUTRO: Ireneusza

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komisariat Miejski M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	194-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni	134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK	117-11
Straż Pożarna	8

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), — Czyńskiego (Rokicińska 53), Dancerowej (Zgierska 63), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51).

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 27
O godz. 19 „Otello".

TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21
O godz. 19 „Mistrz Piotr Pathelin" i „Grzegorz Dyndała".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34
O godz. 19,15 sztuka Maxvella Andersona „Joanna z Lotaryngii".

TEATR „SYRENA" — ul. Traugutta 1
O godz. 19,30 Balet Zizi Halamy.

TEATR AKADEMICKI „GĘSIE PIÓRO" ul. Południowa 11.
O godz. 16 i 19 — Alfreda de Musset „Nie igra się z miłością".

TEATR LETNI „BAGATELA" ul. Piotrkowska 94
O godz. 16,30 i 20 „Musisz być moją".

TEATR LETNI „OSA", ul. Zachodnia 43
O godz. 19,45 rewiomontaż „W ogrodzie przy pogodzie".

TEATR „LUTNIA" — Piotrkowska 243
O godz. 19,15 „Rose-Marie".

MUZEA MIEJSKIE:

Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.
Otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. od 10—17.
Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI
(Park Sienkiewicza)
Wystawa zbiorowa obrazów, rysunków i rzeźby. Otwarta w dni powszednie od godz. 10—13 i 15—18, w niedziele i święta od godziny 10—18.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1:
„Wilki morskie".
(18,30, 20,30, niedz. 16,30).

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20:
„Zagubione dni"
(16, 18,30, 21, niedz. 13,30).

BAJKA — ul. Franciszkańska 31:
„Czarodziejskie ziarno".
(godz. 18,20, niedz. 16).

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 18.
(godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 21).

HEL — ul. Legionów 2/4:
„Nowe pokolenie"
(godz. 16, 18, 20, niedz. 14)

MUZA — Ruda Pabianicka:
„Pani Miniver"
(18, 20, niedz. 16).

POLONIA — ul. Piotrkowska 67:
„Rosanna siedmiu księżyców"
(godz. 16, 18.30, 21 niedz. 13.30).

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76:
„Bitwa o szyny"
(godz. 18, 20 niedz. 16).

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
„Nauczycielka bawi się"
(17, 19, 21, niedz. 15).

ROMA — ul. Rzgowska 84:
„Timur i jego drużyna"
(18, 20, niedz. 16).

REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Rywal Jego Królewskiej Mości"
(godz. 18,20, 20,30, niedz. 16,30).

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„Mściwy jastrząb"
(16, 18,30, 21, niedz. 13,30).

ŚWIT — Bałucki Rynek 5:
„Stalowe serca".
(18,30, 20,30, niedz. 16,30).

TĘCZA — ul. Piotrkowska 108:
„Belita tańczy".
(17, 19, 21, niedz. 15)

TATRY — Sienkiewicza 40 (w ogrodzie):
„Młodość Maksyma"
(godz. 15,30, 18, 20,30, niedz. 13).

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1c
„Casablanca"
(17, 19, 21, niedz. 15)

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Gasnący płomień"
(15,30, 18, 20,30, niedz. 13).

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16:
„Zagubione dni"
(15, 17,30, 20, niedz. 12,30).

ZACHĘTA — ul. Zgierska 28:
„Życie Emila Zoli"
(18,30, 20,30, niedz. 16,30).

W sprawie kart zaopatrzenia

„Indywidualiści" dopełnić muszą formalności w lipcu

Jak wiadomo, osoby zatrudnione w przemyśle i innych gałęziach życia społeczno - samorządowego otrzymują karty żywnościowe za pośrednictwem swych zakładów pracy. Jednak jest duża ilość osób, które otrzymują **indywidualnie** karty zaopatrzenia.

Otóż dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wymienione poniżej osoby nie będą mogły otrzymać kart żywnościowych na **sierpień bez przedstawienia aktualnego zaświadczenia, że posiadają prawo do korzystania z reglamentowanej aprowizacji.**

Uczniowie szkół powinni dostarczyć zaświadczenie szkoły, stwierdzające, że są uczniami, przy czym zaświadczenia te ważne są jedynie do końca danego roku szkolnego.

Osoby o trwałej niezdolności do pracy zarobkowej przedstawią zaświadczenia wystawiane przez lekarzy urzędowych (lekarzy przy zarządach miejskich, lekarzy powiatowych oraz Ubezpieczalni Społecznej).

Wdowy i sieroty — zaświadczenie władz skarbowych o nieposiadaniu dochodu z przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych.

Inwalidzi — zaświadczenie władz skarbowych o nieposiadaniu żadnych stałych dochodów, oprócz renty inwalidzkiej (dotyczy inwalidów wojennych i wojskowych z utratą co najmniej 25 proc. zdolności do pracy).

Wyżej wymienione zaświadczenia ważne są jedynie na przeciąg 6 miesięcy od daty wystawienia.

Kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16 oraz osoby samotne uznane przez lekarza urzędowego za stale niezdolne do pracy, oprócz zaświadczenia o niemożności skierowania do pracy również świadectwo ubóstwa.

Przewodnicy ociemniałych — zaświadczenie stwierdzające, że dana osoba pełni czynności przewodnika ociemniałego.

Wymienione zaświadczenia ważne są jedynie na przeciąg trzech miesięcy.

Małorolni — zaświadczenia stwierdzające **nieposiadanie** gospodarstwa rolnego powyżej **2 ha,** względnie nieposiadania przedsiębiorstwa prywatnego.

Prowadzący meldunki nie powinni umieszczać na wykazach na karty wymienne posiadaczy gospodarstw rolnych powyżej **2 ha.**

Z. M.

Zebrania o odczyty

DZIŚ:

— W sali MRN, Nowotki 16, o godz. 10 walny zjazd delegatów, istniejących w Łodzi 250 kół Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

— W lokalu własnym, Jaracza 19, o godz. 17 doroczny popis uczniowski Lud. Instytutu Muzycznego.

— W sali Filharmonii, o godz. 12 koncert absolwentów Państwowej Wyższej i średniej Szkoły Muuzycznej.

RADIO

NIEDZIELA, 27 CZERWCA 1948

7.05 Koncert Orkiestry Dętej. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Moszczenicy. 10.00 „W rodzinie Lebiodów" — kolejny odcinek powieści J. Gałaja. 10.15 Audycja regionalna z Moszczenicy. 10.45 Muzyka z płyt. 11.00 Program na dziś. 11.05 „Na widowni tygodnia" — felieton H. Eile. 11.15 Kwadrans melodii tanecznych (płyty). 11.30 Komunikaty. 11.40 Chwila muzyki. 11.45 „Z frontu Radiofonizacji" — pogadanka Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Wł. Ormickiego. W przerwie — Audycja Wydziału Studiów. 13.30 „Dziecinna zabawa" — zagadka radiowa. 13.40 Koncert „Służby Polsce" na Żuławach — audycja dla wsi. 14.25 Przegląd najciekawszych audycji przyszłego tygodnia. 14.30 „Żabusia" — słuchowisko w/g komedii G. Zapolskiej. 15.15 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.45 „Z poezji Lenartowicza", 15.55 Muzyka poważna. 16.40 „Koszałek-Opałek zobaczył morze" — audycja dla dzieci. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Świeczka zgasła" — komedia A. Fredry. 18.35 „Pieśni Polskie" w wykonaniu M. Drewniakówny. 19.05 „Nowe książki" — felieton. 19.20 Koncert solistek (płyty). 19.40 „O tajemnicach domowych" — humoreska Z. Fijasa. 15.50 „Z piosenką po Europie". 20.20 Audycja wymienna Wydziału Współpracy z Zagranicą". 20.50 Muzyka lekka. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Ork. Tan. P. R. 22.25 Wiadomości sport. lok. 22.33 Omów., progr. lok. na jutro. 22.35 D. c. Muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń. 0.30 Zakończenie audycji i Hymn.

humor

Smutny Staś

—A ty, Stasiu, nie bijesz się z kolegami, wracając ze szkoły?

— Niestety, nie mogę. Mam za krótką drogę do domu...

Łodzianie na Wybrzeżu

z okazji „Święta Morza"

Wczoraj z Dworca Kaliskiego o godz. 22 min. 20 odszedł pociąg popularny, którym 1300 łodzian udało się na Święto Morza do Gdańska.

Poza tym odjechało również z Łodzi na Święto Morza do różnych miast portowych 1000 osób, korzystając z indywidualnych 50 proc. zniżek kolejowych.

Charakterystycznym jest, że jakkolwiek uroczystość „Święta Morza" odbędą się we wszystkich miastach portowych w skali jednakowej, najwięcej reflektantów z Łodzi zgłosiło się na wyjazd do Gdańska. Poza uczestnikami wycieczki popularnej, 625 osób pojechało tam na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa. Drugie miejsce pod względem ilości wyjeżdżających zajął Gdańsk — 191 osób, na trzecim uplasował się Szczecin — 125, ostatnie zaś miejsce przypadło Elblągowi — tylko 8 osób.

W ramach programu imprez „Święta Morza" w Łodzi odbyła się wczoraj akademia w sali Filharmonii. O ile pogoda dopisze, Liga Morska zorganizuje dziś w parku na Polesiu Konstantynowskim pod gołym niebem zabawę ludową. We wtorek, zaś 29 bm o godz. 21.30 na Placu Niepodległości będzie wyświetlany film.

Dziś na ulice Łodzi wyjdą z puszkami kwestarze Ligi Morskiej.

(jb)

Z listów do Redakcji

„Mody i Życia Praktycznego"

— „Zwyczaje towarzyskie!" Złapałam chciwie ten „Poradnik na codzień" i nie zawiodłam się. Usunął szereg mych wątpliwości jak się należy zachowywać. Nabrałam pewności przebywając w towarzystwie.

— Tak więc „Modo" dałaś klucz w ręce tych, którzy nieraz skrycie cierpieli nad brakiem swej ogłady towarzyskiej, a nie mieli dokąd zwrócić się o radę.

Zofia Wolska — z Katowic.

WYSTĘP
BALETU ZIZI HALAMY

Od tańca ludowego do Boogi - Woogi.

Dziś w sali teatru „SYRENA" o godz. 19.30 odbędzie się występ świetnego zespołu baletowego znakomitej tancerki ZIZI HALAMY z Holendrem **Jo Barandzem, Mają Lorenc** i **Tadeuszem Bocheńskim** na czele. W programie przegląd przebojów tanecznych od tańca ludowego charakterystycznego, pantominy, groteski, parodii do Boogi - Woogi.

Pozostałe bilety do nabycia w Kasie Teatru.

(K 1534)

Odwołanie wycieczki „Czytelnika"

Z powodu złego stanu pogody Inspektorat Kult.-Oświat. Sp. Wyd. „Czytelnik" odwołuje wycieczkę do Piątku, Bielaw. Walewic, Soboty, Strzebieszowa, Głowna i Strykowa mającą się odbyć dnia 27. 6. 1948 r.

Po zwrot pieniędzy za kartę uczestnictwa należy się zgłaszać do Inspektoratu Kult.-Oświat. „Czytelnika", Piotrkowska Nr 96, pokój 306, dnia 28 bm., godz. od 9—15.

Koncert w Pabianicach

Staraniem Związku Zawodowego Muzyków R. P. w Pabianicach pod protektoratem Powiatowej Rady Związków Zawodowych, w ramach akcji krzewienia kultury muzycznej została zorganizowana w sali Z. W. M. impreza koncertowa, która odbyła się w dniach 21, 22 i 25 czerwca br.

Jest to zapoczątkowanie koncertów, na których słowo objaśniające ułatwia słuchaczom wniknięcie w intencje kompozytora oraz zrozumienie formy i treści danego utworu muzycznego.

W programie utwory: Moniuszki, Pucciniego, Czajkowskiego, Kiesewettera, Donizettiego i innych. Wykonawcami byli: sprawna orkiestra Związku Zawodowego Muzyków z solistami na fortepianie, trąbce i ksylofonie pod sprężystą dyrekcją Henryka Debicha oraz studenci Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi klasy śpiewu prof. G. Orłowa, którzy wykonali wiele dobrze opracowanych arii i ansambli operowych przy doskonałym akompaniamencie swego profesora.

Z ukosa

Potęga myśli

Jestem zawsze zaintrygowany, gdy przeczytam gdzieś o profesorze takim a takim, znanym myślicielu i filozofie. Albo ktoś, mówiąc o panu Owakim dodaje: wielki myśliciel.

To jest właśnie zasada, która mi odpowiada. Bo pomyśleć tylko: można pracować, kiedy się chce. Można nie wstawać bladym świtem, można nawet leżeć cały dzień w łóżku i myśleć. Można sobie pójść do parku, położyć się na trawce i pracować!

A jeśli już ktoś chce uchodzić za zupełnie poważnego myśliciela, może usiąść gdzieś w publicznym miejscu na kamieniu w oryginalnym stroju, podeprzeć głowę ręką, opartą na kolanie i pozostać w tej malowniczej pozycji przez dłuższy czas. Odpowiednia instytucja na pewno po jakimś czasie ogrodzi to płotkiem i będzie statua.

Jednakże myślenie, jako regularna praca może prowadzić do komplikacji.

Na przykład chcę dostać jakieś zaświadczenie. Idę do urzędu i odpowiadam na pytania: Nazwisko, stan cywilny, wiek, no i zawód.

— Myśliciel!

— Jaki zawód? zapyta wtedy urzędnik.

— Myśliciel? No to napiszemy bez zawodu — odpowie i odsunie się na wszelki wypadek od klienta.

Jest jeden zasadniczy szkopuł: myślenie nie jest zawodem popłatnym. Znacznie więcej pieniędzy można zarobić, nie myśląc w ogóle. Tak, że trzeba się dobrze namyśleć, czy zostać myślicielem czy nie.

K. E.

Zakończenie roku szkolnego w Łodzi i województwie

Wczoraj zakończył się rok szkolny. We wszystkich szkołach powszechnych, średnich, ogólnokształcących i zawodowych w Łodzi i w województwie rozdano wczoraj uczniom świadectwa i nauczycielstwo pożegnało młodzież, rozpoczynającą ferie letnie.

Przedwczoraj w świetlicach szkolnych odbyły się akademie, połączone z artystycznymi popisami uczniów i przemówieniami nauczycieli. W większości szkół w uroczystościach wzięli udział rodzice, zapoznając się z dorobkiem całorocznej pracy uczniów.

Z okazji zakończenia nauki we wszystkich kościołach w Łodzi i województwie odbyły się uroczyste nabożeństwa przy licznym udziale młodzieży. **(jb)**

Z wędrówek po województwie II

Ozorków leży nad bzdurą

Właściwy tytuł wczorajszego reportażu powinien brzmieć „Ozorków leży nad bzdurą". Ale jednemu z **nocnych** pracowników technicznych, (który zapewne był senny) wydawało się, że **dzienny** zespół redakcyjny **zdrzemnął się** i omylił. Nie zajrzawszy do tekstu — skorygowano „bzdurę" — na „Bzurę". Przepraszam więc tych zacnych obywateli Ozorkowa, którzy na podstawie tego co się dzieje w „kuchni" oświatowej i na „podwórku" zdrowotnym Ozorkowa, przyszli jednak do przekonania, że Ozorków leży **nad bzdurą** i zasugerowali mi ten tytuł. Okazuje się, że nie zawsze dobry żart — tynfa wart.

BEZ RATUSZA

Ozorkowianie szczycą się, że zegar na ratuszu **łódzkim** ufundował przedwojenny przemysłowiec Ozorkowa — Schlesser. Gdyby w Ozorkowie był ratusz, ofiarodawca na pewno nie zrobiłby tego prezentu Łodzi. Ale Ozorków **nie zdobył** się na własny budynek miejski. Połączył się z Ubezpieczalnią Społeczną, która przed wojną wybudowała 2-piętrowy, obszerny budynek. Biuza Zarządu Gminy znajdują się na pierwszym i drugim piętrze. Ubezpieczalnia zajęła parter. **„Para"** żyje w zupełnej zgodzie.

NIE MA BURSY

A czy nie lepiej byłoby, gdyby gmina znalazła dla siebie samodzielny lokal? O budowie ratusza w Ozorkowie mówi się już od **lat 3.** A na tych dwóch piętrach, zajmowanych przez gminę, mogłaby powstać **bursa** dla młodzieży, która kształci się w szkołach zawodowych i codziennie po **kilka godzin traci na przejazdy kolejami.** Mogłyby tu być urządzone wieczorowe kursy dla dorosłych. W obszernych korytarzach sala sportowa dla młodzieży. Zimą bowiem, młodzież nie posiada żadnego miejsca na zaprawę sportową i ćwiczenia.

DLA LEKARZY

A czyż Ubezpieczalnia Społeczna, nie mogłaby **wziąć rozwodu** z Magistratem i urządzić tam mieszkania dla lekarzy, których brak tak dotkliwie odczuwa 12-tysięczny robotniczy Ozorków.

Mówiły jaskółki, że niedobre są spółki. Przy głodzie mieszkaniowym panującym w Ozorkowie, **karykaturalnie wyglądają stojące pustką obszerne hale i korytarze** w budynku Ubezpieczalni Społecznej. **Wobec braku mieszkań, lekarze nie chcą osiedlać się w Ozorkowie.** Trzeba więc tylko umieć należycie **wykorzystać, to co leży odłogiem.**

OŚRODEK BEZ LEKARZY

Wykorzystano lokal **po zamkniętym szpitaliku** na ośrodek zdrowia, ale ruchu w tej instytucji nie ma. Ośrodek jest, chorzy są, ale **nie ma ich kto leczyć. Felczerzy,** którzy **ordynują** w Ubezpieczalni są i tak przeciążeni pracą. Przyszedł więc w sukurs PCK i założył w Ozorkowie poradnię lekarską, do której co drugi dzień **przyjeżdżają** z Łodzi dwai lekarze — internista i okulista. Miejscowa ludność prosi jeszcze o **lekarza chorób dziecięcych,** aby matki z małymi dziećmi, **w nagłych wypadkach** nie potrzebowały jeździć do lekarza poza Ozorków!

COŚ DLA MŁODZIEŻY

Około 500 uczestników ześrodkowanych w „Służbie Polsce" solidnie wywiązuje się ze swych zadań. Młodzież bierze udział we wszystkich niemal poczynaniach społecznych i zbiórkach. Tym młodym coś się należy. W planie inwestycyjnym, oprócz robót ziemnych i przebrukowania fatalnych istotnie ulic, powinny znaleźć się **kredyty** na urządzenie chociażby najskromniejszej **pływalni,** na rozbudowę **kina,** nie mówiąc już o **konieczności budowy mieszkań dla nauczycieli i lekarzy.**

ŚWIATŁA OZORKOWA

Byłoby niesprawiedliwością nie poruszyć w reportażu i pewnych dodatnich przejawów życia Ozorkowa.

Pewną żywotność przejawia miejscowe RTPD, prowadząc wzmożoną akcję kolonijną.

Zakończenie roku szkolnego będzie miało charakter międzyszkolnej imprezy z udziałem przedstawicieli całego społeczeństwa. W gimnazjach odbędą się pokazy prac uczniów. W programie, poza częścią oficjalną, przewidziane są popisy sportowe i artystyczne młodzieży.

SZKOŁA TKACTWA

Podczas bytności w Ozorkowie wstąpiłem do Państwowego Gimnazjum Tkactwa Mechanicznego. Trafiłem na posiedzenie rady pedagogicznej. Jednakże dyr. J. Lupiński i prof. Ignacy Panek poświęcili mi kilka minut na obejrzenie szkoły. W skromnym 2-piętrowym budynku, oprócz szkoły tkactwa, **mieści się jeszcze Gimnazjum Ogólnokształcące oraz kursy wieczorowe dla dorosłych. Każdy cal kwadratowy szkoły jest tu wykorzystany.** Wszystkie urządzenia techniczne: jak snowadła, ręczne warsztaty tkackie od najprostszych do typu jackardowskich, utrzymane są we wzorowym porządku i nastawione do pracy.

Szkoła jest pod protektoratem **PZPB** w Ozorkowie, które ostatnio ofiarowały tej szkole **4 mechaniczne warsztaty tkackie,** na których młodzież od przyszłego roku będzie się uczyć. Zakłady te **też chętnie przyjmują wychowanków szkoły do siebie na praktykę.** W gimnazjum, poza praktyką, uczniowie mają wykłady **teorii tkactwa, rysunku technicznego i zdobniczego** oraz przedmioty ogólnokształcące. Jakkolwiek szkoła pracuje w ciężkich warunkach, **nauczycielstwo pracuje z poświęceniem i oddaniem.** Brak podręczników łata się skryptami. Ostatnio prof. Panek **opracował „podręcznik nauki tkactwa".**

To są „jasne strony" Ozorkowa. Niech jednak nie przesłaniają nam one ciemnych, które muszą być usunięte dla dobra miasta.

Zbigniew Morski

Czego nie powiedział prof. Hirszfeld?

198 typów krwi — Nie można poznać ojca — Tajemniczy czynnik Rh

ŁÓDZKA „afera" czworaczkowa, która szerokim echem odbiła się w całym kraju, do dnia dzisiejszego nie przestaje interesować mieszkańców naszego grodu. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć sobie jeden fragment artykułu na ten temat. drukowanego przed trzema tygodniami w „Dzienniku Łódzkim".

„Badania nad grupami krwi w medycynie są dziś już posunięte tak daleko, że w większości wypadków można stwierdzić macierzyństwo lub ojcostwo dziecka. Za parę dni będzie bawił w Łodzi najwybitniejszy w tej dziedzinie specjalista w Polsce, a może i w Europie, prof. dr. Hirszfeld. Czy nie należało by skorzystać z okazji i zwrócić się do niego o zbadanie krwi pp. Popławskich i ich dzieci?"

Prokurator nie skorzystał już z tej rady, gdyż nowi świadkowie, nowe zeznania, badanie ginekologiczne, a wreszcie przyznanie się samej Popławskiej — pchnęły całą sprawę na nową drogę.

Tym nie mniej, na pewno nie jednego z naszych Czytelników męczy pytanie::

— Co odpowiedziałby prof. Hirszfeld, gdyby się do niego zwrócił prokurator?

Uchylamy nieco rąbka tajemnicy...

PRZED przeszło czterdziestu laty Karol Landsteiner, potem Ehrlich i Morgenroth, potem Dungern i Hirszfeld i tylu, tylu innych nieznanych — jak to przeważnie jest przy wszystkich odkryciach naukowych — położyli zręby pod naukę o grupach krwi.

Nie będziemy się zagłębiali w szczegóły tej gałęzi wiedzy. Powiedzmy od razu, że w zależności od szeregu cech, opierających się na t. zw. aglutynacji czyli zlepności, rozróżniamy u ludzi cztery gatunki krwi. Te gatunki nazwano grupami i opatrzono symbolami: A, B, AB i O.

Pierwsza przydatność tego odkrycia okazała się w czasie wojny, gdyż umożliwiło ono zastosowanie transfuzji czyli przetaczania krwi. W zasadzie obowiązuje zasada, że i krwiodawca i krwioodbiorca muszą mieć jedną grupę krwi. Ale osobnicy, mający grupę AB, mogą otrzymywać krew wszystkich innych grup, a osobnicy, mający grupę O, mogą dawać swą krew wszystkim.

Ci pierwsi są idealnymi krwiobiorcami, a drudzy — idealnymi krwiodawcami.

KAŻDY człowiek posiada od urodzenia określoną grupę krwi. Wystąpienie takiej, a nie innej grupy określone jest prawami dziedziczności, której zasadę usystematyzowały prawa Mendla. Żadne wpływy i czynniki nie mogą zmienić grupy krwi, z którą człowiek rodzi się i umiera.

Badania nad grupami krwi, poza zastosowaniem tych odkryć do transfuzji, mają także zastosowanie praktyczne w medycynie sądowej w sprawach dochodzenia ojcostwa.

„Obecnie — pisze Hirszfeld w swych pamiętnikach — stosuje się te metody na całym świecie. Niestety, nie służą one jeszcze ochronie dziecka, pomagają jedynie wykluczyć mężczyznę niesłusznie posądzonego o ojcostwo, choć przekonany jestem, że przyjdzie czas, i to niedługo, — gdy będzie możliwe nie tylko stwierdzenie, kto ojcem w danym przypadku być może, „ale i kto ojcem być musi...".

W „aferze" łódzkich czworaczków sprawa była prosta. Musiałyby, gdyby były prawdziwe, — dziedziczyć krew albo ojca albo matki, a jeśli byłyby jednojajowe — miałyby w dodatku jednakową grupę krwi.

Skoro już dotarliśmy do tego miejsca, pomyślmy jeszcze, jaka będzie przyszłość tej dziedziny wiedzy. — Mrok tej przyszłości, niby kaganek, rozświetla nam tajemniczy czynnik Rh.

NIEDAWNO, bo dopiero w 1940 roku, odkryty został ów czynnik. Ponieważ po raz pierwszy został on zaobserwowany w krwinkach czerwonych małp z gatunku Macacus rhesus, stąd i przyszła nazwa: czynnik Rhesus, lub w skrócie — czynnik Rh.

W tej chwili w badaniach krwi wyróżnia się cztery zasadnicze grupy krwi i 14 ich podgrup. Jeżeli uwzględnimy jeszcze 11 znanych dotąd odmian, spowodowanych przez występowanie czynnika Rh, będziemy mogli napisać działanie matematyczne:

$4 + 14 = 18;$

$18 \times 11 = 198.$

Mamy więc już 198 typów krwi, i to jeszcze nie koniec!

Tak wielkie osiągnięcia pozwalają już dziś przypuszczać, że na końcu drogi, którą kroczy obecnie nauka o krwi, znajdzie ona rozwiązanie wszystkich trapiących ją zagadnień.

WIT.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE

PRENUMERATĘ!

Radio-elektrotechniczny warsztat

NAPRAWIA ODBIORNIKI WSZYSTKICH TYPÓW WYKONUJE SZYBKO i SOLIDNIE.

Z. WEGNER

KILIŃSKIEGO Nr 48 — TEL. 106-69

(z 20-letnią praktyką).

(K 893)

PAŃSTWOWA FARBIARNIA i WYKOŃCZALNIA „PIERWSZA"

w Rudzie Pabianickiej, ul. Deszczowa Nr. 26

zatrudni od zaraz:

1. KSIĘGOWEGO - BILANSISTĘ na stanowisko Głównego Księgowego
2. SPECJALISTĘ DRUKARZA - KOLORYSTĘ na stanowisko kierownika Drukarni
3. KIEROWNIKA Wydziału Pracy i Płacy
4. REFERENTA w Wydziale Zbytu
5. REFERENTA Bezpieczeństwa i Higieny Pracy
6. MAJSTRA DRUKARNI (na druk maszynowy).

Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Osobiste zgłoszenie w Wydziale Personalnym w godz. od 8 do 16.

(K 1695)

Wiadomości kupieckie

ZGROMADZENIE KUPCÓW m. ŁODZI

podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca r. b. kupcy na terenie miasta Łodzi, prowadzący księgi handlowe, obowiązani są posiadać dowody na wszystkie przychody gotówkowe.

W tym celu kupcy ci winni zaopatrzyć się w bloczki kasowe urzędowego nakładu we właściwych Urzędach Skarbowych w cenie po 20 zł. Oryginały kwitów należy wręczać płacącym, zaś kopie zachować dla siebie i Władz Skarbowych w porządku chronologicznym z datą rozpoczęcia i ukończenia używania bloczku pod rygorem kar porządkowych i domiarów.

Obowiązek wydawania kwitów z tych bloczków nie zachodzi w przypadku wydania formalnego rachunku, będącego podstawą do zaksięgowania przychodu.

Obowiązek ten nie dotyczy również kupców miasta Łodzi, prowadzących księgi uproszczone lub podatkowe, jak również wszystkich kupców na prowincji, co do których wprowadzony zostanie w najbliższym czasie obowiązek prowadzenia dziennych zestawień sprzedaży.

(K 1732)

ZARZĄD SEKCJI SPOŻYWCZEJ

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi podaje do wiadomości, że zebranie ogólno - informacyjne członków Sekcji odbędzie się w najbliższą środę dnia 30 czerwca b. r. o godz. 19.30 w lokalu Zgromadzenia Kupców przy ul. Piotrkowskiej 40. Na porządku obrad znajduje się między innymi, sprawa nowego rozporządzenia o udawadnianiu przychodu.

(K 1733)

Przedsiębiorstwo Państwowe „FILM POLSKI"

poszukuje

INŻYNIERA MECHANIKA z praktyką w przemyśle metalowym i precyzyjnym na stanowisko

Dyrektora Fabryki (w Łodzi)

Warunki pracy do omówienia.

Oferty na piśmie składać do „PRASY" Warszawa ul. Smolna 13 pod „Przemysł".

(K 1722)

KUPIĘ NATYCHMIAST

POSTRZYŻARKĘ (NACHSZERMASZYNĘ)

PRASOWACZKĘ (BIGIELMASZYNĘ)

Najchętniej komplet maszyn do STRZYŻENIA SKÓR BARANICH (NUTRIETÓW)

J. KOPER

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 99

Telefon 209-87.

OLEJARNIA MECHANICZNA „DAR"

ŁÓDŹ,

Strzelców Kaniowskich 1

tel. 144-80

poleca:

OLEJ lniany, rzepakowy i POKOSTY lniane naturalne po cenach niskich.

(k 1647)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego Nr 34

DZIŚ o godzinie 19.15

sztuka Maxwell Andersona

JOANNA z LOTARYNGII

z IRENĄ EICHLEROWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12. Telefon 123-02.

(K 1720)

WARSZTAT REPERACYJNY MASZYN DO SZYCIA

Wykonuje naprawy maszyn różnych systemów, specjalnych i zwykłych, oraz dorabianie części zamiennych.

JESIONEK EDWARD

ŁÓDŹ

ul. 11 LISTOPADA Nr 5, w podwórzu.

(K 1751)

Kto posiada MEBLE

różne nawet bardzo zniszczone, od wartościowych — zabytkowych do najzwyklejszych sztuk lub całych kompletów może je wypożyczyć na krótki okres czasu za wynagrodzeniem wg umowy dla

P. P. „FILM POLSKI"

Oferty składać PAP ul. Piotrkowska 133 pod „MEBLE".

(K 1704)

WARSZAWSKA CEROWNIA

Z. Mierzejewski i S-ka

PIOTRKOWSKA 117. Tel. 168-77

CERUJE garderobę. ODNAWIA krawaty.

(K. 1215)

Opakowania tekturowe

wykonuje „REKORD"

Kamienna 18, tel. 216-68.

(K 1748)

KARTONY

różnych wielkości z pancernej tektury falistej sprzedamy. — Oferty: „Większa ilość", Warszawa. Biuro Ogłoszeń Daszyńskiego 16.

(K 1420)

Wyroby WEDLA FUCHSA i PIASECKIEGO

po cenach fabrycznych poleca

Piotr SUWAŁA

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22, tel. 218-06

(K 1761)

KOMPLETY BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ

finansowej — listy płacy — magazynowej skrzynki do kartotek

poleca:

Z. KULIGOWSKI

PIOTRKOWSKA Nr 109, m. 8. Telefon 276-11. (K 1533)

WPISY

do PAŃSTWOWEGO LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH (Oddziały tkactwa i introligatorstwa)

oraz

do PAŃSTWOWEGO LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH

na rok szkolny 1948/49 trwają od 15 do 30 czerwca i od 25 sierpnia do 4 września.

Warunki przyjęcia:

Do 4-letniego Liceum Technik Plastycznych i 4-letniego Liceum Sztuk Plastycznych: świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Powszechnej.

Do 2-letniego Liceum Sztuk Plastycznych: świadectwo ukończenia 4 kl. Gimnazjum (mała matura).

Sekretariat Liceów Plastycznych: Łódź, Narutowicza 77, Telefon 163-25 w godzinach od 10—14. (K. 1532)

CYTRYNOWE SKÓRKI stale kupujemy.

Fabryka Olejków Eterycznych Łódź, ul. Śródmiejska nr 22 Telefon 200-32

(K 1759)

SPÓŁDZIELNIA SZEWSKA

PRZYSZŁOŚĆ ROBOTNICZA

PIOTRKOWSKA 105

wykonuje obuwie luksusowe, robocze, sportowe oraz przyjmuje naprawy.

(k 1500)

CZYSZCZENIE na SUCHO

ULTRA

USUWA TŁUSTE PLAMY z WEŁNY i JEDWABIU na SUCHO

Sposób użycia: Plamę posypać proszkiem, proszek wetrzeć w plamę gałgankiem i zczyścić szczotką.

Wytw. Art. Chem. „ULTRA"

ŁÓDŹ, WÓLCZAŃSKA 198

Telefon 193-15.

(K. 1293)

ZIOŁA LECZNICZE

M. SZYDŁOWSKI

ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 1.

Drogeria. (k 101)

BIURO OGŁOSZEŃ

Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"

ZAŁATWIA ZLECENIA SZYBKO i SPRAWNIE.

Punkty przyjmowania ogłoszeń:

PIOTRKOWSKA 96, Sklep Pomocy Szkolnych

PIOTRKOWSKA 53, Księgarnia „Czytelnika"

PL. NIEPODLEGŁOŚCI (Hala) (Rozdzielnia Gazet).

PIOTRKOWSKA 198, (Rozdzielnia Gazet).

PLAC WOLNOŚCI 6, (Rozdzielnia Gazet).

OGŁOSZENIE

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, Oddział Wschodni w Łodzi, ul. Napiórkowskiego 28

ogłasza

przetarg nieograniczony na dostawę sprzętu pożarniczego, a mianowicie:

1)	Toporki strażackie z pochewkami	33 szt.
2)	Pasy bojowe strażackie z zatrzaśnikami	36 „
3)	Podpinki do pasów	43 „
4)	Śruby ratunkowe	24 „
5)	Wąż tłoczny o średn. 52 mm. parciany lub gumowany w dwudziestometrowych odcinkach z półłącznikami „Storza" zataśmowany	2.300 mtr.
6)	Prądownice zwykłe	40 szt.
7)	Topory ciężkie (sagany)	22 „
8)	Bosaki ciężkie oprawne	22 „
9)	Bosaki lekkie oprawne	22 „
10)	Wiadra blaszane ocynkowane	66 „
11)	Kilofy oprawne	22 „
12)	Łomy	22 „
13)	Łopaty	66 „
14)	Linki strażackie 20 mtr. z końcówkami	22 „
15)	Gaśnice płynowe	60 „
16)	Gaśnice śniegowe	60 „
17)	Drabiny przystawne lekkie	6 „

Poszczególne oferty mogą obejmować całość dostawy wzgl. częściowo

Oferty w zapieczętowanych bezfirmowych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę sprzętu pożarniczego" — należy składać w Sekretariacie Centralnego Zarządu do dnia 10. VII. 1948 r. godz. 10 po czym nastąpi komisyjne ich otwarcie.

W ofercie należy podać termin dostawy.

Dyrekcja Centr. Zarządu zastrzega sobie prawo: wyboru oferenta, częściowe oddanie dostawy, zmniejszenie lub zwiększenie dostawy, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

(K 1746)

INSTYTUCJA PAŃSTWOWA poszukuje:

1. Kierownika Rachunkowości
2. Księgowych Materiałowych
3. Maszynistek-Korespondentek

Wymagane wysokie kwalifikacje.

Warunki do omówienia.

Oferty pod „333". — PAP Łódź, Piotrkowska 133

(K 1747)

Zjednoczenie Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego w Łodzi, ul. Wigury 21, poszukuje:

4 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW,
2 INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW,
4 TECHNIKÓW MECHANIKÓW,
2 INSPEKTORÓW FINANSOWYCH
5 MASZYNISTEK WYKWALIFIKOWANYCH.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

(K 1745)

CENTRALA TEKSTYLNA

Biuro Sprzedaży Wyrobów Jedwabniczo - Galanteryjnych

zatrudni:

głównego księgowego bilansistę

z wieloletnią praktyką zawodową

i

maszynistkę-korespondentkę

Oferty należy zgłaszać osobiście w Referacie Personalnym Biura Sprzedaży Wyrobów Jedwabniczo - Galanteryjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 37, lewa oficyna, I piętro w dniach: 28 i 30. VI. b. r.

(K 1763)

LETNI TEATR „OSA" ZACHODNIA 43 Tel. 140-09

CODZIENNIE o godz. 19.45 — Wesoły rewiomontaż p. t.:

»W ogrodzie przy pogodzie«

i groteska muzyczna p. t. „DWIE WALIZKI" pióra A. ANTONIEWICZA z muzyką Z. WIEHLERA

UDZIAŁ BIORĄ:

B. Halmirska — M. Łukjańska — St. Piasecka — J. Darski
M. Dąbrowski — J. Kalinowski — Z. Łuczak — H. Szwajcer

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder.

Reżyseria zespołowa, Dekoracje: St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie letniego teatru od godz. 10—13 i od 16.

UWAGA: Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

(K. 1636)

TEATR LETNI »BAGATELA« Piotrkowska 94

DZIŚ 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20 komedii Verneuill'a

»MUSISZ BYĆ MOJĄ«

w roli głównej i reżyserii Kazimierz SZUBERT.

W pozostałych rolach:

Jadwiga BARONÓWNA — Hanna BIELICKA — Kazimierz DEJUNOWICZ i Igor ŚMIAŁOWSKI.

Przy fortepianie prof. Tadeusz MARKOWSKI.

Dekoracje: Marian STĘPIEŃ.

Kasa czynna przez cały dzień. Telefon 272-70.

(K 1721)

SEKRETARIAT PUBL. ŚREDNIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ

ŁÓDŹ, ul. POŁUDNIOWA 8, — tel. 139-61

przyjmuje zapisy uczennic na rok szk. 1948/49

w godz. 16—19 codziennie. (K 1685)

LEKARZE

Dr MIRSKI akuszeria, choroby kobiece przeprowadził się na Piotrkowską 14 telefon 257-23. (k 164)

Dr HEYKO-PORĘBSKI Jan choroby skórno-weneryczne Brzeźna 6, tel. 158-19. 5—7. (k 111)

Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych akuszeria Narutowicza 4, telefon 260-92. (k 132)

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego Nr 6, 8—10, 4—6. Tel. 101-50. (k 130)

Dr SKONIECZKA — lekarz Szpitala „Kochanówka". Choroby nerwowe, Piotrkowska 16, tel. 276-43 Elektrowstrząsy. (k 169)

LEKARZE DENTYŚCI

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11. Telefon 154-12. (k 13)

GABINET dentystyczny Mieczysława Tuchsznejdera — dawniej Franciszkańska 30, obecnie Piotrkowska 25/41, tel. 260-13. (k 775)

AKUSZERKI

AKUSZERKA Chmielewska przyjmuje. Piotrkowska 164, m. 4. (6039 p)

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26-a. (k 1764)

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY WORKOWE (rund) kupimy. Zgłoszenia tel. 180-85. (6071 p)

NAPRAWA maszyn biurowych wszelkiego typu, specjalność maszyny księgujące. Rek i Kolasiński, Piotrkowska 59 (k 1382)

DREWNIACZKI najtaniej kupi pani. Śródmiejska 44 (za Gdańską); zamówienia. (k 334)

„MEBLOSTYL" Stalina 69 — nadszedł świeży transport kredensów kuchennych, szaf trzy - czterodrzwiowych. Ceny bezkonkurencyjne. (k 1357)

MEBLE nowe, używane, kupno sprzedaż — zamiana, Kilińskiego 145, tel. 155-31. (k 488)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Biernacki). (k 183)

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała — Pawełczyk, Łódź, ul. Dr. Próchnika 1 (Zawadzka.) tel. 175-75. Poleca najtaniej sypialnie stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka. Wykonanie solidne i punktualne. (k 116)

MASZYNY do szycia różnych typów oraz rowery, poleca RĘDZIA, Piotrkowska 70. (k 748)

MEBLE wszelkiego rodzaju—garderoby od 37000. — łóżka od 18.000, stoliki radiowe od 3000.— poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli Miszczak — Główna 22 tel. 116-17. (k 187)

WAGI kupno sprzedaż naprawa stemplowanie wypożyczanie niemowlęcych Piotrkowska 9. (k 401)

SPRZEDAM wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa i octu.— Wiadomość tel. 125-28. (k 1288)

MEBLE najtaniej. Sypialnie luksusowe od 90.000, sztuki, pojedyńcze gotowe na zamówienie. Urządzenia sklepowe, biurowe Izdebski, Piotrkowska 31 w podwórzu.

TAPCZANY otomany, leżanki, fotele, krzesła robota solidna ceny umiarkowane poleca Przeździecki Kilińskiego 163. (k 232)

POKOSTY malarski (lniany) podłogowy, sztuczny. Lakier kopalowy (bezbarwny) sykatywę i tynkturę poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78/80 tel. 138.19 Istnieje od 1925 r. (k 413)

SPRZEDAM gospodarstwo 7 morgowe w tym łąki 1 morga (80 prętów) z budynkami i sprzętem tegorocznym, grunt przy szosie i tramwaju lutomierskim, 2 km. za Konstantynowem, w Mirosławicach. Wiadomość: Mirosławice, u Pawła Zasady. (6059 p)

SPRZEDAM powielacz „Geha" Regent. Wiadomość tel. 132-34. (6106 p)

PRZYCZEPKA sportowa, motocyklowa w dobrym stanie, sprzedam, tel. 264-10. (6107 p)

MOTOCYKL BWM 750 sprzedam. Wiadomość, Miła 3. (k 1755)

MOTOCYKL „Zündapp" 600 z koszem, stan dobry. — 11 Listopada 102, portier. (k 1754)

OKAZJA plac do sprzedania Nowe Złotno, przy kościele. Wiadomość, Legionów 30, piekarnia. (k 1752)

DROGERIĘ sprzedam, wydzierżawię, centrum Łodzi. Oferty pod „Dwa".

Przed sprzedażą sprawdź ceny

Zakupujemy każdą ilość:

SZMAT
ODPADKÓW WŁÓKIENNICZYCH
i PAPIERNICZYCH.

Wystarczy zatelefonować 142-80. Odbieramy własnym taborem. — Fachowi zbieracze poszukiwani.

ŁÓDZKIE SKŁADY SUROWCÓW,
Spółka z ogr. odp.
ŁÓDŹ, ul. Traugutta Nr 21/23.
Telefon 142-80.

(K 1646)

MIKROSKOPY, sztopery, powiększalniki, fotoaparaty, cyrkle, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (k 684)

KUPIĘ maszynę trykotarską małą dziesiątkę płaską na chodzie. Oferty pod „Maszyna trykotarska". (5866)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informacje listowne. (k 419)

PIANINA — fortepiany stroi — reperuje — poleruje — przewozi Firma Czajkowski, Piotrkowska 86, tel. 103-75. (6078 p)

SKRĘCARKA 120 wrzecion, stan doskonały, przewijarka obustronna wraz z ładnym lokalem fabrycznym, centralne — do odstąpienia zaraz, tel. 192-46. (6086 p)

BORÓWKI, maliny porzeczki, wiśnie i jabłka kupuje we wszelkich ilościach „Krajowin", Kraków, Józefińska 2, tel. 551-72. Po większe partie wysyłamy własne wozy. (k 1250)

SPRZEDAM okazyjnie sypialnię stylową, jasną, Narutowicza 36/4. (6113 p)

SPRZEDAM maszynę męską i damską w dobrym stanie „Singera", Wysoka 33, m. 9. (6092 p)

WANDERER 6 cylindrowy. Stan idealny do sprzedania. Wiadomość Kilińskiego 141, dozorca, telefonicznie 257-90 do godz. 9 i po godz. 19. (6090 p)

BRYCZKĘ, resorkę, ręczny wózek na gumach, sprzedam. Zamenhofa 3. (6096 p)

POSZUKIWANIE PRACY

SIŁA biurowa ze znajomością języków i pisaniem na maszynie — szuka pracy. Zgłoszenia pod „Dobre warunki". (6077 p)

WYKWALIFIKOWANA urzędniczka przyjmie pracę — sekretariat, kasa, faktury, dział pracy i płacy. Tel. 210-14. (6097 p)

ZAOFIAROWANIE PRACY

DRUKARZY do drukarni jedwabiu, na formy ręczne poszukuje. Zgłaszać się Łódź, Wólczańska 125. (6061 p)

Porządki

— „Przepraszam,
Zdaje mi się, że
Nie w porę tu
Zjawiłem się..."

— „Nie w porę? Ależ
Skądże znów!
Za chwilę mąż mój
Będzie zdrów.

Likwidujemy
Właśnie skutki
Pewnej małżeńskiej
Sprzeczki krótkiej".

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 96, telefon 123-33 i 123-34
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13—14, tel. 207-18
Zastępca redaktora we wtorki i piątki od goz. 13—14, tel. 125-64
Sekretarz redakcji codziennie od godz. 10—12, telefon 209 02
Kierownik działu miejskiego od godz. 9—11, telefon 125-64
Kierownik działu sportowego od godz. 9—11, telefon 208-95
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO.

BIURO OGŁOSZEŃ: Łódź, Piotrkowska 96. — Punkty przyjmowania ogłoszeń: Piotrkowska 96, Piotrkowska 53, Plac Niepodległości (hale) Piotrkowska 198.

CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr szpalty poza tekstem do 70 mm — 35,— zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 50,— zł; za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm — 70,— zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 90,— zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 120,— zł. W ekście: do 70 mm — 60,— zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 75,— zł za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm - 100,—zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm 140,— zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 180,— zł za 1 mm szpalty.
RAMKOWE WŚRÓD DROBNYCH: Do 50 mm 1 szpalty 50% drożej. Ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.
OGŁOSZENIA DROBNE: 30,— zł za wyraz, poszukiwania pracy 15,— zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). — W numerach świątecznych i niedzielnych 30% drożej.
NEKROLOGI: Do 70 mm — 30,— zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm 40,— zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm — 85,— zł za 1 mm szpalty, od 200 do 300 mm — 110,— zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 150,— zł za 1 mm szpalty.

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53 i Piotrkowska 96 — sklep czynny w godzinach od 8—18. Telefon 180-74.
Opłata miesięczna: z odbiorem na miejscu zł 120,—
z przesyłką pocztową zł 135,—
z dostarczaniem do domu zł 170,—
Konto P. K. O. Nr VII - 567 Oddział w Łodzi.

Odbito w Drukarni Nr 4 Sp. Wyd. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2.

POTRZEBNY wykwalifikowany fotograf. Wojska Polskiego 2. Warunki dobre. (5679)

TEATR Kukiełek RTPD poszukuje kandydatów na aktorów kukiełkowych. Zgłoszenia: Nawrot 27 w dniach 28 i 30 czerwca 12—14. (6104 p)

POTRZEBNY sekretarz - rysownik w zakładzie uniwersyteckim. Zgłoszenia: ul. Lindleya 3, II p. Kierownik Zakładu. (6109 p)

POTRZEBNA pomoc domowa natychmiast. Pożądane świadectwa. Gdańska 106, m. 18, tel. 150-68. (6110 p)

DZIEWCZYNA do chłopczyka 2 letniego potrzebna, Śródmiejska 12, m. 6. (k 1756)

POTRZEBNE: overloczka, 1 koszularki na bieliznę trykotową. Zgłoszenia, Sołowiejczyk Narutowicza 25, m. 2 (k 1753)

POSZUKUJĘ starszego ogrodnika i warzywnika do sadu, ewentualnie wydzierżawię emerytowi. Wiadomość do Administracji pod „Ogrodnik". (k 1719)

KSIĘGOWY bilansista przyjmuje wszelkie prace buchalteryjne. Długoletnia praktyka. Świerczewskiego 19, m. 6. (6070 p)

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe z referencjami. Łódź, Piotrkowska 22, firma Suwała. (k 1765)

POTRZEBNA osoba do małego dziecka. Zgłoszenia po godz. 16, Jędrzejewska, ul. Srebrzyńska 83, m. 47. (6093 p)

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego zatrudni CHEMIKA na stanowisku inspektora Działu Barwników i Chemikalii i ELEKTRYKA - ENERGETYKA z równoczesną znajomością branży węglowej na kierownicze stanowisko. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, **Łódź Pl. Zwycięstwa 2 w godz. od 11—13.**

(K 1617)

LOKALE

ODSTĄPIMY natychmiast lokal na sklep, biuro, centrum Piotrkowskiej Oferty piśmienne sub. „Lokal". (6046 p)

ODSTĄPIĘ owocarnię od zaraz, z towarem i mieszkaniem z powodu wyjazdu, Żeromskiego 5 (owocarnia). (k 1692)

ZAMIENIĘ pokój używalnością kuchni w nowoczesnym domu, parter, centrum, na dwa lub jeden z kuchnią, także centrum, wygodami, dopłacę. Oferta „Wygodne". (k 1659)

LOKALE 1—2—3—4 pokojowe, sklepy pokojami, przemysłowe, śródmieście, Mokotów, Praga, Bielany, Saska Kępa, podmiejskie, posiada „Impeks" Warszawa, Mokotowska 56 (sklep). (k 1655)

ODSTĄPIĘ sklep za zwrotem kosztów. Tel. 220-21, godz. 10—16. (k 1775)

LOKAL przemysłowy, prąd, woda, do 50 m. kw. poszukuję. Piotrkowska 56, dozorca. (6088 p)

POKÓJ z kuchnią słoneczne, balkon, zamienię na pokój lub dwa z kuchnią — wygodami. Oferty pod „Słoneczne". (5865)

DLA ZNAWCY luksusowa willa dwurodzinna, koło Łodzi, zimowa, wszelkie wygody, piękny obiekt, wiad. tel. 161-08, prosić sekretarkę g. 10—1, 3—6. (6008 p)

POSZUKUJĘ pokoju lub pokoju z kuchnią za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia do „Dziennika Łódzkiego" pod „Wygoda". (6050 p)

POSZUKUJĘ lokalu na pracownię bielizny (dzierżawa komorne). Zgłoszenia pod „W 300". (6065 p)

ADWOKAT samotny poszukuje pokoju z telefonem w śródmieściu na kancelarię. Zgłoszenia: tel. 168-59, godz. 17—19. (6087 p)

SKLEP frontowy (rozm. 16x5) przy ul. Piotrkowskiej, między ul. Stalina i Radwańską, odstąpię wraz z urządzeniem. Oferty pod „Sklep" do Dz. Ł. (6089 p)

ZAMIENIĘ 2 pok. z kuchnią, Łódź, centrum, na podobne — Warszawa, Włochy. Zgłaszać „Zamiana". (5872)

2 POKOJE kuchnia, gaz, woda miejska Łódź, zamienię na pokój z kuchnią w Warszawie. Oferty pod „Pilne" do Dziennika Łódzkiego. (6094 p)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, przedmieście na dwa lub pokój z kuchnią w śródmieściu za zwrotem kosztów. Wiadomość: Piotrkowska 163—10. (6098 p)

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY maszynopisania, księgowości, stenografii — Centralnego Związku Stenografów, Piotrkowska 83 kurs wakacyjny zapisy. (5771 p)

MASZYNOPISANIA, stenografii, księgowości — Kursy Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50. (6031 p)

ZGŁOSZENIA na przyśpieszony kurs księgowości kupieckiej, przebitki oraz maszynopisania, przyjmuje kancelaria Szkoły Przysposobienia Handlowego Instytutu Przem. - Rzem., Andrzeja 4, tel. 217-19. (k 809)

KROJU, modelowania szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczaju kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego Próchnika 25.

RÓŻNE

FOTOGRAFIE legitymacyjne w ciągu godziny — prace amatorskie wykonuje solidnie, Legionów 1. (k 2)

JEDYNY FOTOAUTOMAT: Narutowicza 8 — najtańsze najszybsze zdjęcia legitymacyjne! (k 776)

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów, trwałą ondulację amerykańskimi płynami gwarantują Wileńscy Fryzjerzy, Zawadzka 11. (k 409)

KRAWIEC Wojciechowski, naprawia, reperuje garderobę, Piotrkowska 59, poprzeczna oficyna. (k 112)

ODSTĄPIĘ udział w dobrze prosperującej hurtowni aptecznej w Łodzi z powodu podeszłego wieku i choroby. Oferty proszę kierować: „Prasa" Łódź, Piotrkowska 55, sub. „Współpraca". (k 1519)

TŁUMACZ przysięgły, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, łaciny, — magister praw, Kilińskiego 36. (k 414)

ODSTĄPIĘ restaurację wraz z urządzeniem — Łódź, Jerzego 11. (k 1766)

ZAKŁAD ślusarsko - instalacyjny Zdzisław Bartoszek, Wojska Polskiego 10 — wykonuje roboty w zakresie tkactwa wstążkowego oraz roboty drzewno - tokarskie. (6100 p)

UWAGA! Zakłady Mydlarskie, specjalność: chłodnie do mydła, wykonuje zakład ślusarsko - instalacyjny Zdzisław Bartoszek, Wojska Polskiego 10.

SAMODZIAŁY artystyczna pracownia, wykonuje na zamówienie i powierzonego materiału. Piotrkowska 19, m. 16, p. of. I p. (4443 s)

PRZETWÓRNIA wełny w Łasku. Przyjmuje wełnę do przędzenia. (6021 p)

Wieczne pióra

SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 96. (K. 47)

Podróż w nieznane

96)

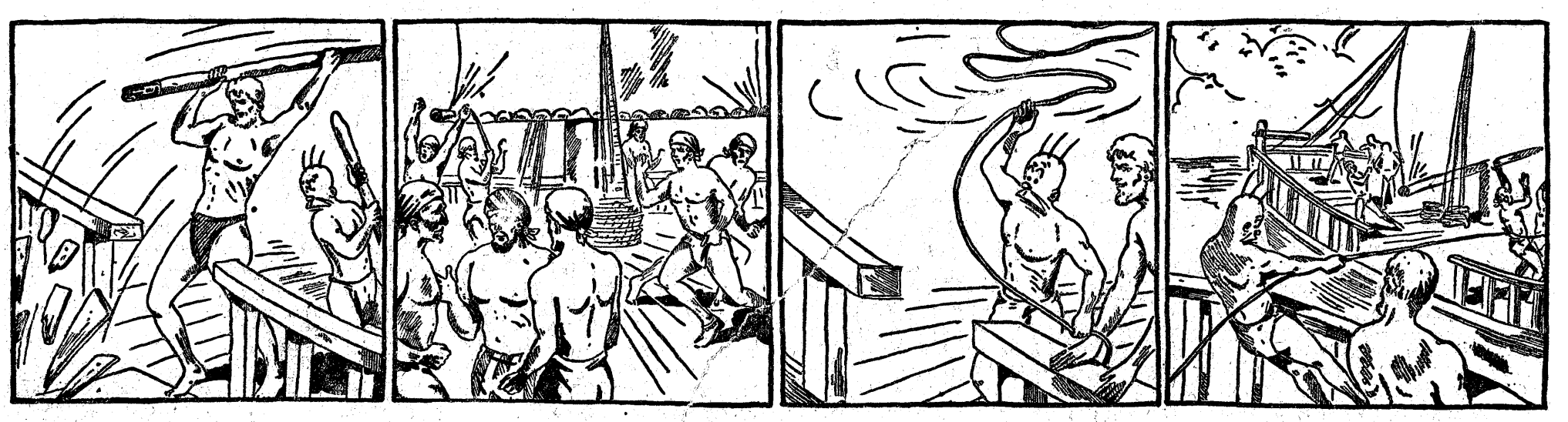

Długi czas trwała zacięta walka. Numo, siłacz nielada, obalał z łatwością przeciwników i spychał ich do wody. Wreszcie złamał pomost, łączący okręty i walka została przerwana.

Piraci, widząc swą bezsilność, wpadli w wściekłość. Biegali po pokładzie potrząsali bronią i pięściami kinąc straszliwie. Dowódca wraz z dwoma doradcami odeszli na bok aby spokojnie obmyśleć dalszy plan walki.

Agapit: No i cóż, Numo, jak się czujesz? Bo ja jestem już diablo zmęczony. Jeśli tak dłużej potrwa — przegramy.

Numo: Tak, Agapicie.

Agapit: Czekaj. Widzisz ten sznur? Przyda się nam. Pętla, jeden zgrabny rzut i... uwaga!...

Pętla przeleciała przestrzeń dzielącą okręty, opasała herszta i jego doradców. Agapit ściągnął sznur z całej siły i krzyknął:

— Numo, pomagaj mi! Musimy ściągnąć tych łotrów na nasz pokład. No, ruszże się!

D—026182

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 27 czerwca 1948 r. Nr 46

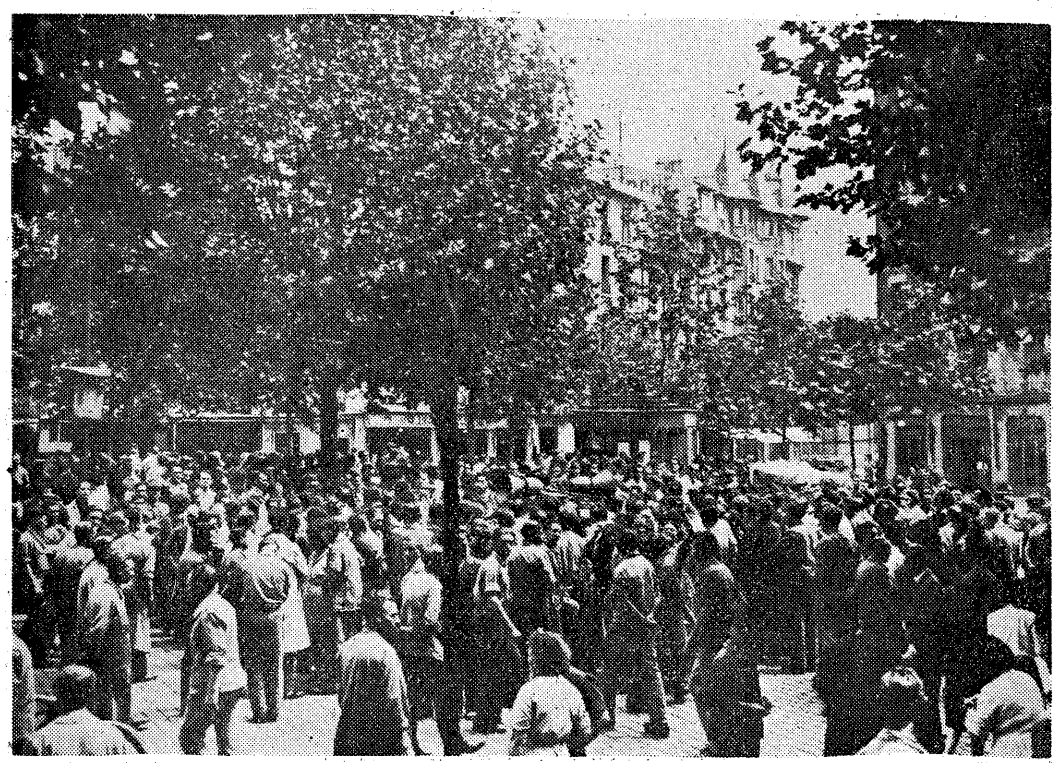

Kapitulacja min. Bidault wobec żądań Anglosasów na konferencji londyńskiej i zgoda na t. zw. „zalecenia", wywołała we Francji zrozumiałe oburzenie. Porozumienie londyńskie stwarza bowiem w Niemczech Zachodnich warunki dla odrodzenia się niemieckiego imperializmu i stawia pod znakiem zapytania bezpieczeństwo Francji. Na zdjęciu manifestacja protestacyjna robotników zakładów Renault w Boulogne. Manifestacje takie odbyły się we wszystkich większych miastach francuskich.

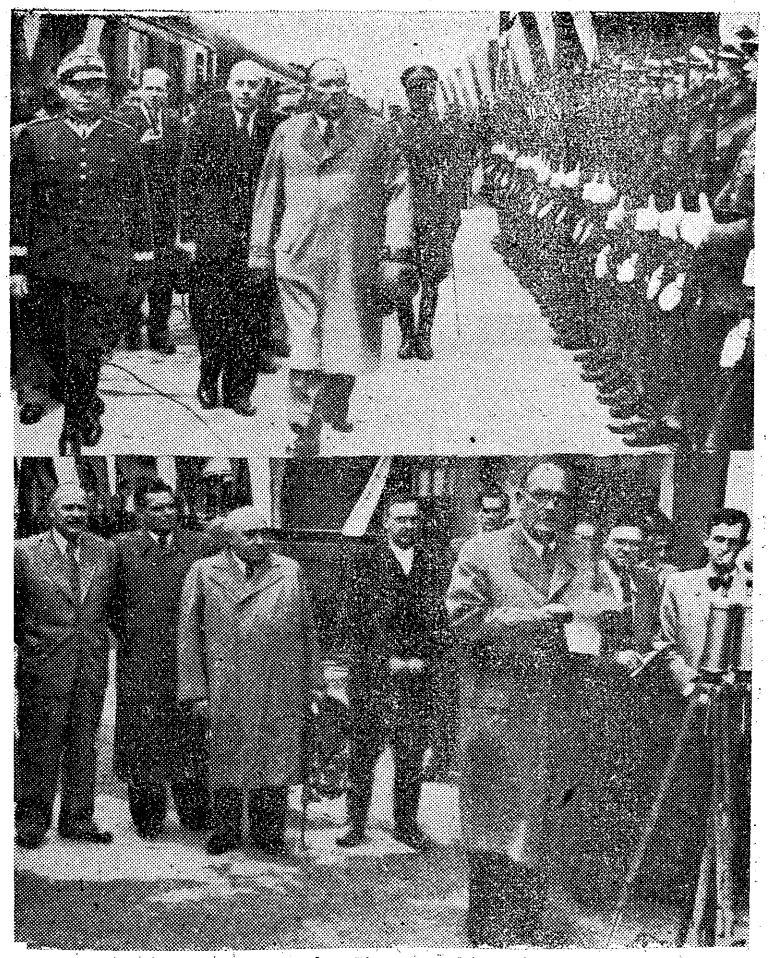

Z pobytu rządowej delegacji węgierskiej w Warszawie. Premier Lajos Dinnyes w towarzystwie premiera Cyrankiewicza i marszałka Żymierskiego przechodzą przed frontem kompanii honorowej W. P. na dworcu (zdjęcie górne). Premier Dinnyes wygłasza przemówienie powitalne (zdjęcie dolne). Stoją na dalszym planie (od lewej) min. Modzelewski, min. rolnictwa Istvan Doby, wicepremier Matyas Rakosi, min. obrony narodowej Peter Vörös.

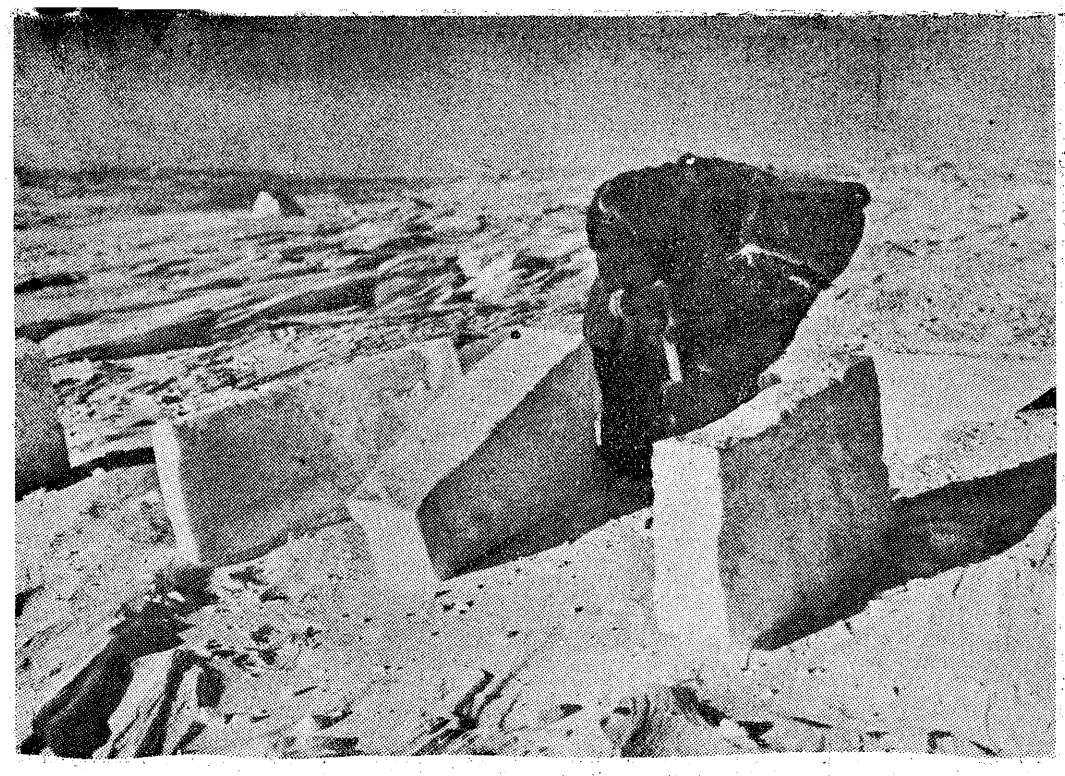

Eskimosi nie mają wielkich kłopotów z mieszkaniem. Z takich oto bloków śniegu budują chaty na zimę.

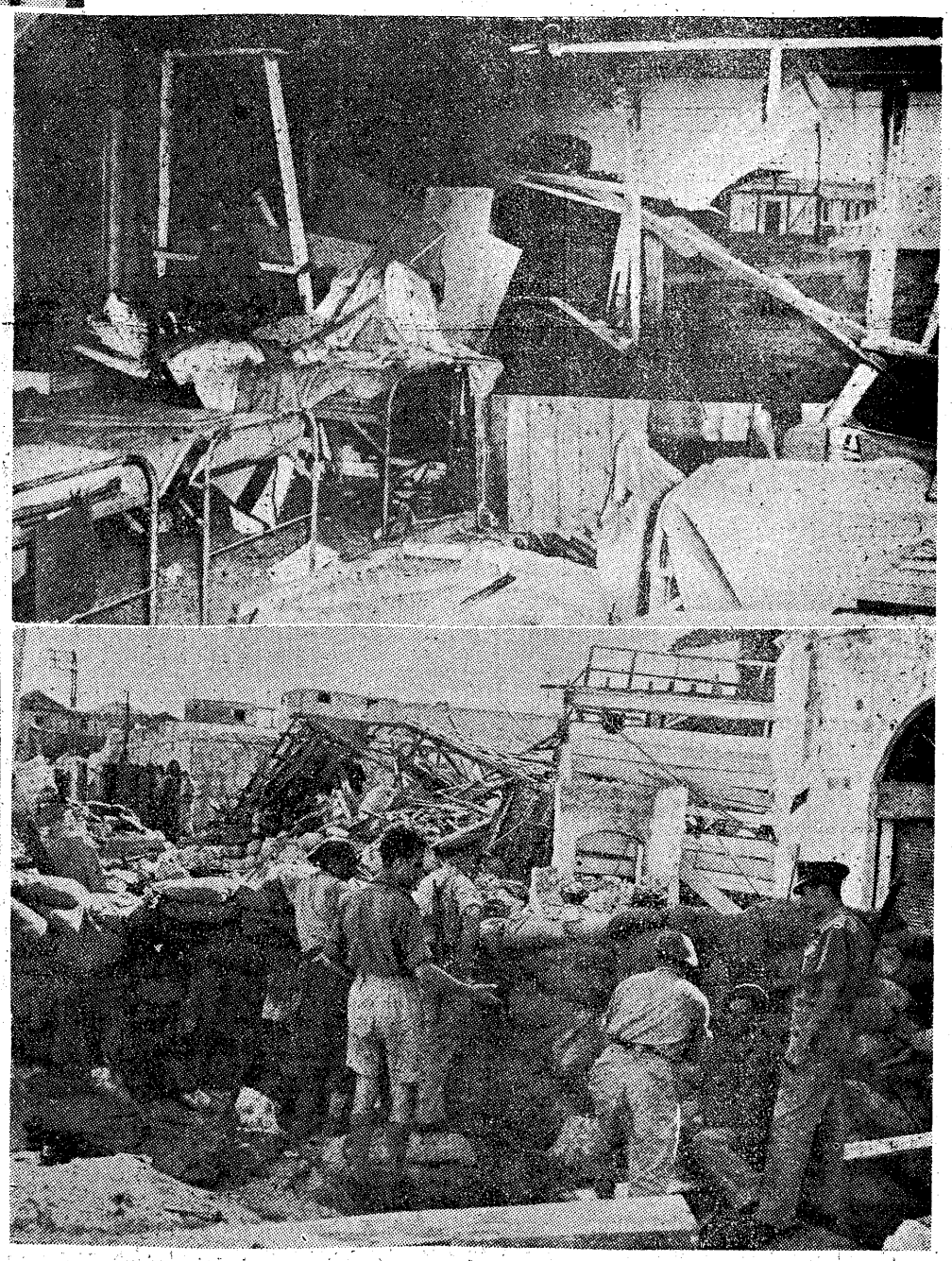

Obrazki z terenu walki w Palestynie. U góry: szpital w Tel-Aviv, zbombardowany przez samoloty egipskie. U dołu: barykady uliczne w Jaffie. — Od 11 czerwca br. w Palestynie walki ustały. Czy na długo?

Dzieci na kolonjach letnich. Wieczorna kąpiel w rzece.

W Afryce Południowej znajduje się ogromny rezerwat — Park Narodowy Kreugera — liczący przeszło 20.000 km². Żyją tu na wolności liczne okazy zwierząt, typowych dla tej części globu. Na fotografii stado zebr.

ZYGMUNT KAŁUŻYŃSKI

NA PARYSKIM BRUKU...

(od własnego korespondenta)

Teatry

Drugi sezon paryski, tzw. „mały", w pełnym toku (zakończy się w lipcu). Cztery teatry zapowiadają zmianę programu na repertuar o charakterze lżejszym, wodewilowym i komediowym; będą to ostatnie premiery „długiego sezonu": w tym jedna sztuka angielska („L'homme aux souliers verts" „Człowiek o zielonych trzewikach" J. Thomsona, w „Théatre Monceau"), dwie nowe francuskie („Montserrat" E. Roblèsa w Théatre Montparnasse, i „J'irai cracher sur vos tombes" „Napluję wam na groby" B. Viana w „Verlaine"), oraz wznowienie wielkiego niegdyś sukcesu: „Mademoiselle" Devala, jednego z czołowych majstrów „komedii bulwarowej", w Teatrze Saint-Georgès.

Z innych rzeczy, które weszły ostatnio na afisz, najciekawsza jest „La Brouille" „Kłótnia" Ch. Vildraca, subtelnego poety i zarazem wybitnego dramatopisarza realistycznego, autora bardzo francuskich, pełnych wdzięku i bystrej psychologicznej obserwacji komedii obyczajowych. Vildrac, unikający w swej twórczości drastycznych chwytów „skandalicznej" i „melodramatycznej" komedii bulwarowej, przez swój wdzięk i życzliwość dla środowiska, które opisuje, zbliża się do René Claira, podobnie poetyzującego życie codzienne. „Le paquebot Tenacity" jest może najlepszą sztuką z życia francuskich robotników, z napisanych po 1 Wojnie; w „La Brouille" Vildrac ukazuje zdarzenie bardzo proste i niedramatyczne: kłótnię między dwoma przyjaciółmi — ze średniego mieszczaństwa, załagodzoną szczęśliwie przez ich rodziny. Ta okazja pozwala ludziom pokazać serdeczność, zazwyczaj starannie ukrytą. Sztuka wystawiona w „Odeonie" jest popisem aktorskim realistycznych aktorów francuskich, tradycyjnie świetnie interpretujących role prostych, dobrodusznych, powierzchownie szorstkich „zwykłych ludzi".

Ciekawy eksperyment podejmuje młody dramaturg Maurice Clavel, uważany przez najwybitniejszego komediopisarza Jeana Anouilh za nadzieję nowego teatru. Dwudziestodwuletni autor debiutował sztuką o „maquis" (sam brał udział w partyzantce), zaś obecnie dał próbę odbrązowienia „Hamleta". — Akcję przenosi Clavel w czasy współczesne, ojcem — Hamletem jest genialny pisarz, którego żona popycha do samobójstwa, by żyć spokojnie z kochankiem; ale syn Jean postanawia się zemścić. Położenie współczesnego Hamleta jest znacznie trudniejsze, niż bohatera szekspirowskiego; występna matka w dyskusji broni się doskonale, że zmarły ojciec był złym mężem... Inscenizacja zdolnego zresztą reżysera Vilara grzeszy histerią, tak samo wykonawca roli głównej Serge Reggiani, obciążył postać Hamleta męczącą widza, nerwową ruchliwością i niejednolitością.

„La dame de l'aube" wprowadza nas w inny rodzaj, modny ostatnio we Francji: romantyczno-balladowy mistycyzm, w którym celują poeci hiszpańscy ostatniego pokolenia (główny przedstawiciel: zabity przez faszystów w czasie wojny domowej Garcia Lorca, autor granych z powodzeniem sztuk „La maison de Bernarda Alba" i „Noces de sang"). „Dama jutrzenki" w sztuce Aleksandra Casony, poety andaluskiego prześladowanego przez rząd Franco, i przebywającego obecnie w Ameryce Płd., nie zajmuje się jednak polityką, jest to upersonifikowana śmierć, mieszająca się do życia ludzi jako dobra doradczyni i namawiająca bohaterkę, żeby raczej popełniła samobójstwo, niż zniszczyła szczęście konkurentki o serce Martina. Ta sentymentalno-fantastyczna historia, wystylizowana na baśń ludową, melancholijna i mglista, blada i poetyczna, grana jest subtelnie pod reżyserią młodego inscenizatora P. Valde, jednego z ciekawszych ludzi teatru francuskiego.

Filmy angielskie

Produkcja brytyjska, kulturalna, staranna i skromna na tyle, by nie oszałamiać widzów atrakcyjnością pretensjonalnych afiszów, wystawy, „gwiazdorów" — zyskała po wojnie uznanie francuskiej krytyki, stawiającej filmy takie jak historyczny „Henryk V", „Wielkie nadzieje" w/g Dickensa, czy realistyczny obraz życia codziennego „Breve rencotre", w rzędzie najlepszych osiągnięć kinematografii. Nowy film Noel Cowarda, wybitnego dramatopisarza i scenarzysty, reżyserowany przez ambitnego inscenizatora Dawida Leana, „Heureux mortels", „Szczęśliwi śmiertelnicy" to historia przeciętnej rodziny angielskiej, pokazana w cyklu scen z jej życia, od zakończenia 1 wojny światowej do czasów współczesnych. Film daje wierną reprodukcję życia, obyczajów, kłopotów codziennych przeciętnego Anglika i oceniony został przez publicystykę paryską jako arcydzieło konsekwentnego realizmu.

Film francuski świeżej produkcji, uznany za dobry: „Route sans issue" „Droga bez wyjścia z Heleną Perdriére. Jest tu dość typowy dla teatrów i kina francuskiego problem psychologiczny: człowiek udający miłość wobec kobiety, która była świadkiem popełnionego przez niego przestępstwa, zakochuje się naprawdę. Fabuła kończy się tragicznie, bo kochanka, odkrywszy pierwotną przyczynę uczucia mężczyzny, popełnia samobójswo, a on sam oddaje się w ręce policji. Temat potraktowany z subtelnością i realizmem właściwym francuskiej produkcji tego typu, ale w sumie film nie pierwszej linii; przeciętny, przyzwoity utwór.

Ofensywa literatury amerykańskiej

Francuzi są w tej chwili najpoważniejszymi na kontynencie odbiorcami powieści amerykańskiej, i nawet trzeciorzędne pozycje romansopisarstwa USA wychodzą w przekładach. Z ciekawszych rzeczy, wypada zanotować antologię noweli, dającą pouczający przegląd wybitnych pisarzy współczesnych: Faulkner , Hemingway, Miller, Saroyan i in. („Courtes histoires americaines", Editions „Correa"). Ale podrzędne powieści Pearl Buck (ostatnio wydana „Pivillon de femmes", historia lojalnej podstarzałej Chinki, wynajdującej, z własnej woli, kochankę dla męża), Fanny Hurst („Lily B", dzieje poczciwej żony rozpustnego milionera), czy nawet liche utwory wybitnych pisarzy (w kwietniu wyszła sensacyjna powieść Caldwella, i nieudany romans Steinbecka „Rue de la sardine"), zaśmiecają francuski rynek wydawniczy, niestety finansowo zależny od Ameryki.

Ciekawy film amerykański

„Les enchaines" „Związani" A. Hitchocka, amerykańskiego reżysera realisty i psychologa, którego film „L'ombre du doute" („W cieniu podejrzenia") był przykładem jak z tematu sensacyjnego, kryminalnego — można zbudować ciekawy dramat psychologiczny — jest jedną z lepszych pozycji nieinteresującej w tym sezonie produkcji amerykańskiej. Melodramatyczna akcja, której osnową są dzieje szpiega hitlerowskiego, działającego już po wojnie w USA i wykrytego przez ofiarną agentkę, decydującą się na małżeństwo z podejrzanym — by go zdemaskować — stała się znowu pretekstem dla subtelnego rozwinięcia zagadnień typu psychologicznego (wpływ „szlachetnego kłamstwa" na charakter bohaterów). Dobra realistyczna fotografia, gra najwybitniejszej dzisiaj aktorki dramatycznej Hollywoodu Ingrid Bergman — to walory tego wartościowego, choć operującego skromnymi środkami filmu.

Zygmunt Kałużyński

Tadeusz Burkan

TYLKO

Ubiorę ciebie w najskrytsze tęsknoty.
Kapelusz będziesz miała z wczesnego jaśminu,
by nad głową twą po tym
w kwitnący obłok się rozwinął.

Wszystkie zmierzchy pozgarniam z lasów
Zmierzchy kryją w sobie wybuchy słońca.
Sad. Sad się nagle rozśpiewał, rozptaszył.
Ty w dźwięki ubrana, melodiami chodząca.

Wieczorem subiekt nieba — księżyc
na sinej ladzie mota nici srebrne.
Tymi nićmi dla ciebie chcą suknie szyć
gwiazdy: nieba — odźwierne.

Jedziemy przez tunel wrażeń
— zgasły minionego czasu dalekie stacje,
państwo chyba się nie obrażą —
Jedziemy złote sekundy kraść
ze skarbca czasu popełniać defraudacje.

Tęczy łuk prysł na barw ułamki,
pył kolorowy w nowe układa się przęsła.
Barwa ma zapach, gdy ją zamknie
kilka luster wypukłych i wklęsłych.

Ponad zapach, ponad barwę jest radość.
Radość, jak drzewo, będzie w tobie szumieć i rość.

Tylko przed mrokiem, przed nocą bezsenną i złą
uchroń, ach uchroń mnie Mario.

Co przynosi „Krakowski Dziennik Literacki"

Najświeższy 25 (68) numer najpopularniejszego i najtańszego pisma literackiego: „Dziennik Literacki" zawiera kilkanaście prac z różnych dziedzin nauki sztuki, pióra wybitnych przedstawicieli naszego życia kulturalnego. M. in. znajdujemy w nim artykuł Stefana Szumana na temat „Jak udostępnić sztukę", „Rozmowę o szczęściu" — przeprowadzoną z prof. Wł. Tatarkiewiczem, reportaż Stefanii Łobaczewskiej z „Pragi, miasta muzyki", „Notatki czechosłowackie" Zdzisława Hierowskiego i obszerne omówienia nowości literackich. Tadeusz Breza pisze w „Epoce tułaczy" o książce A. Rudnickiego „Szekspir", Jacek Frühling o najnowszej powieści I. Erenburga „Nawałnica", Krystyna Kuliczkowska na temat książek dla dzieci Janiny Porazińskiej, zaś Stefan Papee daje obszerne omówienie „Nowości i wznowień". O zjawiskach w poezji współczesnej pisze Adam Włodek. Odcinek powieści Aleksandra Puszkina „Dubrowski" w przekładzie S. Pollaka, bogaty dział kroniki kulturalnej z kraju i zagranicy, wiersze i humor zamykają numer, który przynosi również pierwszą część interesującego konkursu „Pokrzywdzony bibliofil poszukuje swoich książek" z licznymi, cennymi nagrodami. Cena egz. „Dziennika Literackiego" — 8 zł.

Relacja z dna piekła

O KSIĄŻCE KOPPELA HOLZMANA

Ziemią bez Boga był pod okupacją niemiecką nie tylko Borysław i nie tylko dla Żydów, ale była cała niemal Europa, dla wszystkich prawie ludów w zasięgu hitlerowskiego jarzma. Świadczy o tym dość pokaźna już ilościowo literatura pamiętnikarska wszystkich narodów, które przeszły podczas ostatniej wojny tę nieprawdopodobną wprost dla świata, próbę piekła furoru nazistowskiego. Czytaliśmy już wiele dzieł pamiętnikarskich, oglądaliśmy wiele sztuk, wiele filmów na ten ponury i haniebny temat, ale mimo wszystko, mimo nieraz zniecierpliwienia bezmiarem okrucieństwa i podłości, czujemy, że do suchej choćby i statystycznej tylko rejestracji wszystkich objawów zwyrodnienia, do zilustrowania wszystkich możliwości bestii ludzkiej, słowem do wyczerpania tego zaiste apokaliptycznego tematu jakże nam jeszcze daleko.

Najwięcej stosunkowo mamy dotychczas pamiętnikarskich publikacji obozowych. Pojawiły się one najwcześniej i są najbardziej wyczerpujące. Znacznie już mniej wyszło dotąd publikacji, traktujących o przeżyciach pozaobozowych, większość z nich dotyczy ghetta warszawskiego i nieludzkich perypetyj ukrywania się Żydów w stolicy podczas okupacji. Do nich np. między innymi należy niezwykle sugestywnie napisany pamiętnik Krystyny Nowakowskiej p. t. „Moja walka o życie". Najmniej jednak mamy autentycznych relacyj tego rodzaju z mniejszych miast dalszych obwodów prowincjonalnych z małych miasteczek i wsi, gdzie ludobójcza akcja hitlerowska była niemniej natężona i okrutna. Pod tym względem ważną pozycję, zapełniającą tę właśnie lukę w dotychczasowej naszej publicystyce pamiętnikarskiej stanowią ostatnio wydane we Wrocławiu dwutomowe pamiętniki Koppela Holzmana p. t. „Ziemia bez Boga". Są to pierwsze i najobszerniejsze relacje o niemieckiej akcji antyżydowskiej na prowincji, tym ciekawsze, że dotyczą południowo-wschodnich przedwojennych kresów polskich, mianowicie Borysławia i okolic.

Jeżeli Jarosław Iwaszkiewicz we wstępie do „Mojej walki o życie" Krystyny Nowakowskiej nazwał jej książkę wstrząsającą, to nie wiem, jakiego słowa należałoby użyć na określenie pamiętników Holzmana. W porównaniu z nimi, z zawartymi w nich opisami przeżyć i okropności, sprawy opisane w książce Nowakowskiej, wydają się nieledwie sielanką. Jeżeli jej książkę nazwalibyśmy relacją z przedpiekla akcji antyżydowskiej w Polsce, to książkę Holzmana należałoby nazwać relacją z samego dna piekła. Czymże bowiem jest naturalizm Zoli w takim np. „Germinal'u" wobec szczegółowych i wyrazistych opisów inferalnych scen pogromów żydowskich, rozpoczętych w dniu 3 lipca 1941 roku zaraz po wkroczeniu Niemców do Borysławia, opisanych w części drugiej pamiętników Holzmana. Określenie tych relacyj jako „obrazów dantejskich" też nie wiele przybliży do prawdy, oczywiście nie w artyźmie, do którego ich autor nie ma i nie może mieć pretensji, leży ich waga, lecz w potędze autentyzmu. Świadectwo prawdy, jakiej dał wyraz w swoich relacjach Holzman, w swej nagiej formie, w surowej treści, z ilości i jakości podanych faktów i szczegółów, o wiele bardziej w swej grozie jest wstrząsające, niż wszelkie płody najgenialniejszej wyobraźni, choćby nawet na miarę Dantego. Autentyzm w tym wypadku okazał się bogatszy od wyobraźni — fantazja okazuje się za uboga w stosunku do realizmu do prostego nazwania rzeczy po imieniu.

Pamiętniki Holzmana pisane były bez żadnych ambicji artystycznych, miały na celu dać jedynie świadectwo straszliwej prawdy: z jednej strony niewyczerpanej możliwości okrucieństwa, bestialstwa i upodlenia a z drugiej strony męczeństwa, bohaterstwa i wytrzymałości ludzkiej. Nieszczególnie poprawny język książki Holzmana sprawia, że odnosi się przy jej czytaniu wrażenie jakby tłumaczenia z obcego języka. Ale też nieludzkiego języka trzeba, aby oddać wszystkie nieludzkie okropności przeżyte i doświadczone przez autora. Opisy ich w książce Holzmana przywodzą na myśl obraz najtęższych naturalistów w literaturze. Jest tu obfita i niewyczerpana kopalnia najprzeróżniejszych wątków i tematów, mogąca służyć przyszłym publicystom i powieściopisarzom do ich koncepcyj i opracowań artystycznych z dziejów grozy naszych niezwykłych czasów. Taka np. relacja czternastoletniego Janka Erdmana z poszukiwania swojej matki, wywiezionej przez Niemców do obozu zagłady, przechodzi w swej niezwykłości przygód wszelkie sensacyjności Robinzonów i Gulliwerów, a opis nieudanej wyprawy po żywność Lejbka Teppera z kryjówki leśnej do Borysławia i jego kilkudniowa wędrówka o głodzie wśród mrozu i wrogiego otoczenia ukraińskiego przechodzi w swym złowrogim natężeniu i plastyce o wiele słynny sienkiewiczowski opis wyprawy Skrzetuskiego z oblężonego Zbaraża do obozu króla. Oczywiście w porównaniu tym chodzi tylko o nagi fakt wrażenia nie o artyzm opisów. Pod względem bogactwa i prawdziwości zawartych faktów pamiętniki Holzmana mogą odegrać niemniejszą rolę, jeśli chodzi o przyszłych powieściopisarzy, niż pamiętniki Paska, jeśli chodzi o Sienkiewicza.

Sądzę, że renesans naturalizmu święci swe najpełniejsze triumfy w obecnym pamiętnikarstwie z czasów ostatniej wojny. Jego usprawiedliwieniem byłaby niewątpliwa świeżość dopiero co przeżytych faktów i doświadczeń, niemożność ich uszeregowania w jakąkolwiek hierarchię znaczeń i niemożność wyciągania z nich, jak dotąd jeszcze, jakichkolwiek uogólniających wniosków i orzeczeń. Z tych właśnie powodów realizm naszej beletrystyki, opartej na tematach z przeżyć wojennych jest taki anemiczny i kulawy. Dlatego naturalizm pamiętnikarski, jako fundament przyszłego realizmu powieściopisarskiego, wydaje się dzisiaj tak reprezentatywny, bo zdolny jest zawrzeć i utrwalić w mowie ludzkiej tyle nagiej i straszliwej prawdy, ile jej zdolne były wyprodukować i nagromadzić nasze niedawne i jeszcze niezupełnie odeszłe w przeszłość czasy pogardy, nienawiści i mordu. Jeżeli naczelną zasadą naturalizmu jest walka o życie, to właśnie powojenna literatura pamiętnikarska jest par excellence naturalistyczna, bo wszystkie sprawy sprowadzają się w niej do jednego: do walki o życie.

Szereg ogłoszonych już dotąd dzieł dokumentarnych na temat antyżydowskiej akcji hitlerowskiej w Polsce pomnaża teraz i dopełnia książka Koppela Holzmana.

Z. O.

NA WESOŁO

HISTORIA Z MORAŁEM

Historia, którą opowiemy poniżej, jeśli nawet nie jest autentyczna, tym niemniej oparta jest na innych, całkowicie prawdziwych zdarzeniach. Poza tym posiada i tę jeszcze zaletę, że zawiera w sobie morał. A morał ten brzmi:

„Każdy dobry uczynek jest jak kamień rzucony w wodę, po której rozchodzą się coraz szersze kręgi".

A więc było tak, że obywatel amerykański John Picallo posiadał w Polsce bratanka, pospolicie Janem Pykałło zwanego. Ów mister John słysząc o ciężkim położeniu ludności polskiej postanowił dopomóc w miarę swoich skromnych możliwości młodemu, zrujnowanemu wojną krewniakowi. Zapakował więc do kartonowego pudła używany wprawdzie, lecz w dobrym jeszcze stanie garnitur marengo, do tego dodał piękne giemzowe półbuty, dwie pary długich ciepłych ineksprymabli, koszulę w groszki, 10 paczek Chesterfieldów, „tysiączkę" nici oraz pakiecik szpilek do włosów (to na wypadek gdyby Jasio się ożenił). Paczkę osobiście zaniósł do urzędu pocztowego i opłaciwszy żądaną przez urzędnika kwotę, wrócił do domu z pokwitowaniem i poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Urzędnik, przyjmujący paczkę był zmuszony zajrzeć do jej wnętrza, aby się przekonać czy nie zawiera ona dolarów, jako że artykułu tego nie wolno jest przesyłać drogą nielegalną. Dolarów nie zobaczył, natomiast bardzo mu się spodobała koszula w groszki. „Akurat ten sam numer kołnierzyka, co mój" — pomyślał. Skierował paczkę dalej. Przy załadowywaniu jej na okręt zajrzał do jej wnętrza — całkiem służbowo w poszukiwaniu zakazanej waluty — pracownik linii transatlantyckiej. Uśmiechnął się miło na widok trzewików, mimowoli porównując je z własnymi, mocno już zniszczonymi kapciami.

Paczka przepłynęła ocean. Przy wyładunku skontrolował ją ktoś. „Zimno! Wiatr od morza wieje... — westchnął. — Dobra rzecz takie długie, ciepłe..." Życzliwie również odniósł się ktoś inny do garnituru marengo, jakaś pani akurat nie miała pod ręką nici, a musiała wykończyć koszulę dla córeczki, ktoś inny znowu był namiętnym palaczem, trudno więc opisać jego radość z wonnego dymku Chesterfieldów. Tylko jeden Jasio Pykałło okazał się ponurym malkontentem, bo rozpakowawszy paczkę nie uśmiechnął się nawet na widok kapci amerykańskiego pracownika portu i nie ocenił szpilek dla przyszłej żony. Mruknął nawet pod nosem jakąś brzydką uwagę...

Za to dobry uczynek jest jak kamień rzucony w wodę, po której... itd.

Kleks

Jak się ubrać?

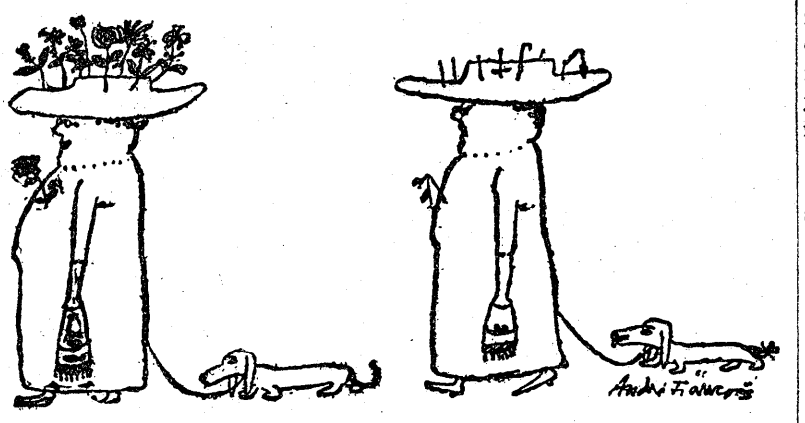

Moda wiosenna i jesienna

Zguba

— ZNALAZŁAM KANARKĄ, PROSZĘ PANI, JEST W TYM KOCIE.

ROZSTANIE

Spotkali się po raz ostatni. Byli oboje bardzo smutni. Ona powiedziała:

— Trudno, kochany. Tak trzeba. Przeżyliśmy ze sobą piękny okres. Teraz musisz jednak pomyśleć rozsądnie. Masz żonę, dzieci, nie możemy ich krzywdzić.

On uśmiechnął się boleśnie:

— Żona... dzieci... Tak to prawda. Ale nigdy nie potrafię o tobie zapomnieć.

— Będziemy nadal przyjaciółmi.

— O tak. Zawsze możesz na mnie liczyć, gdy ci będzie źle.

— I ty na mnie. Pamiętaj, że zawsze potrafię cię zrozumieć.

Pocałował ją w rękę.

— Za to właśnie cię tak pokochałem. Żona moja nigdy mnie nie rozumiała.

— Nie mów tak. To samo, że cię pokochała, świadczy o jej doskonałym guście.

Uśmiechnął się z zażenowaniem:

— Tak sądzisz? No pod tym względem może i masz rację. Gust ma rzeczywiście niezły. Na przykład — jak ci się podoba ten krawat? Właśnie wczoraj kupiła mi go.

Przymrużyła oczy.

— Krawat... — powiedziała przeciągle.

— No, powiedz.

— Kiedy... nie chcę ci robić przykrości... tylko widzisz... te paseczki są może odrobinę zbyt jaskrawe.

— Ależ skąd. Moim zdaniem są właśnie bardzo dyskretne.

— Hm, tak... A przy tym uważam, że to trochę niepraktyczne, kupować tandetę.

— Jak to tandetę? To bardzo drogi krawat. Kosztował blisko tysiąc.

Roześmiała się.

— Aleś się dał nabrać. Żona po prostu oszukała cię. Zapłaciła ze dwieście złotych, a resztę wzięła na swoje wydatki.

— No wiesz! Ona nigdy by tego nie zrobiła.

— Oho, już jej bronisz.

— Nie bronię, ale nie lubię nie sprawiedliwych posądzeń.

— Ha, ha, ha! Ale ty jesteś naiwny. Jeżeli i w innych rzeczach tak jej wierzysz?

— Coś ty powiedziała?

— Nic. Po prostu mam uszy i słyszę, co ludzie mówią.

— Kłamstwo! Zabraniam ci odzywać się w ten sposób o mojej żonie! Nie sądź jej według siebie!

Trzasnął drzwiami i poszedł.

Ona wpatrzyła się z tępym zdumieniem w klamkę i pomyślała: „Dlaczego?"

T. Godlewski

SPRYTNA KASIA

Wychodząc z domu pani wydaje polecenia nowoprzyjętej służącej:

— Słuchaj Kasiu, gdyby telefonował z biura mój mąż, to powiedz, że poszłam do dentysty, aby mi dopasował sztuczne zęby. Jeśli zadzwoni moja przyjaciółka, p. Janka, proszę powiedzieć, że przyjechał po mnie autem, pewien młody przystojny pan i wybrałam się z nim na wycieczkę za miasto. Poza tym może telefonować jeszcze ktoś, to trzeba temu panu powiedzieć, że jestem dziś chora i nikogo nie przyjmuję.

— Dobrze, proszę pani. A co zrobić na obiad?

— Pani starszej proszę dać coś lekkiego, na przykład kotlecik z kury. Bobusia boli brzuszek, to niech nic nie je, tylko trzeba mu zrobić lewatywkę. Ponieważ dzisiaj jest pranie, niech Kasia da praczce duży kawał kiełbasy z kapustą. To byłoby wszystko. Aha, proszę jeszcze wysmarować pieska tą maścią na pchły, która stoi w łazience. Zapamięta Kasia wszystko?

— Tak jest, proszę pani.

Po kilku godzinach pani wraca z miasta. Już od progu uderza ją nieład panujący w mieszkaniu. W kuchni siedzi zapłakana Kasia.

— Co się tu stało?!

— Sama nie wiem — chlipie dziewczyna. — Zrobiłam wszystko tak jak mi pani przykazała i nic dobrego z tego nie wyszło. Najpierw dzwonił pan, to mu powiedziałam, że pani pojechała na spacer z młodym przystojnym facetem, to pan strasznie się gniewał i krzyczał przez telefon. Potem pytał o panią ten drugi męski głos. Jak powiedziałam, że pani wyszła wprawić sobie zęby, to on rzucił słuchawkę. A przyjaciółka pani jak dowiedziała się, że pani chora, to zaraz przyjechała odwiedzić i też bardzo się na mnie gniewała, że ja kłamię. Praczka też mi zrobiła awanturę za ten kotlecik z kury i krzyczała, że nie chce pracować w takich domach, gdzie ludzi głodzą. Bobuś nie dał się smarować maścią, a piesek pogryzł mnie jak mu lewatywkę robiłam. Z jedną panią starszą tylko nie miałam kłopotu. Zjadła z apetytem całą kiełbasę z kapustą i jak zasnęła, tak się dotąd nie obudziła.

Groźny czworonóg

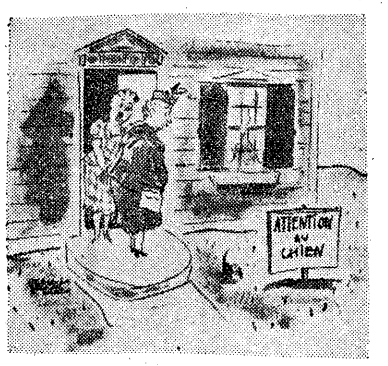

— Czy gryzie?

— Nie.

— A dlaczego napisano: uwaga, pies!

— To po to, aby go nie rozdeptać.

Dowcipy ilustrowane

HOTEL

Pewien młodzieniec chciał zatrzymać się w hotelu. Pyta więc portiera o ceny pokojów.

— 800 złotych na pierwszym piętrze, 700 na drugim, 600 na trzecim, a 500 na czwartym.

— Ach tak?! — krzywi się młodzieniec. — W takim razie zatrzymam się gdzieindziej. Wasz hotel jest dla mnie stanowczo za niski.

TRANSAKCJA

Poszukując dzieł sztuki ludowej, zawędrował pewien antykwariusz do wiejskiej chaty. Ujrzał przed progiem prześliczną błękitną miskę, z której właśnie pił mleko mały kot.

Nie chcąc okazać swego zainteresowania, aby nie wzbudzić czujności wieśniaka, antykwariusz zaczął chwalić kota.

— Cóż za prześliczne stworzenie!

— Niebrzydkie rzeczywiście — potwierdza gospodarz.

— Czy nie zechciałby pan mi go sprzedać?

— Czemu nie? Ale za ile?

— No, niech będzie 500 złotych.

— Dobrze.

Pieniądze zostały doręczone, antykwariusz wziął kota na rękę, po czym rzekł jakby sobie coś przypomniawszy:

— Aha, ale ten biedak będzie chciał w drodze pić. Czy mogę zabrać tę miseczkę?

— Ach, co to to nie — odpowiada wieśniak. — Nie mogę jej panu dać, ponieważ dzięki niej sprzedałem już dziesięć kotów.

Strajk portiera

„Ten oto mundur wypełni się ciałem po otrzymaniu należnej zapłaty".

W głębinach

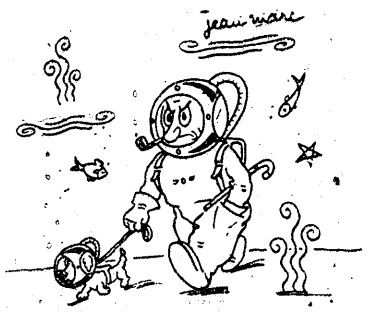

Zblazowany nurek

Posąg

Ona ma też łaskotki

W zoo

— Ach Jakubie, a ja myślałam, że to jakiś twój przyjaciel tak nas serdecznie objął.

Na spacerze

Savoir vivre

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD KIEROWNICTWEM WŁ. LUBNAARA i R. MIAŁKOWSKIEGO

Drukujemy dzisiaj trzecią część V/48 Turnieju Zadaniowego, którego warunki uczestnictwa podaliśmy w dniu 13 bm. Warunki te powtórzymy na zakończenie Turnieju.

8. Kombinacja

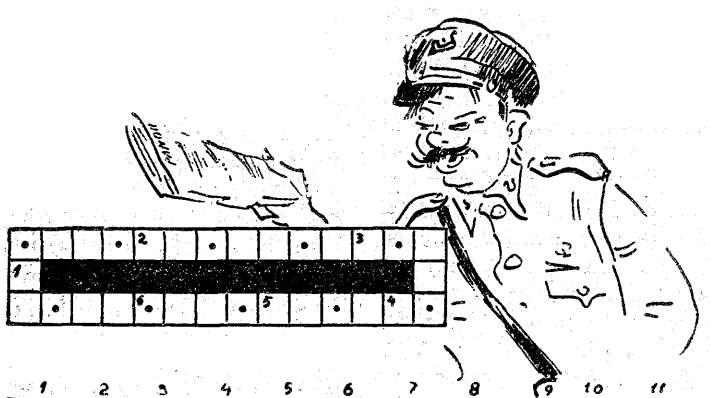

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
N.E	W.T	S.T	I.IW	C.IA	S.S	I.EY	W.W	Y.IN	E.W	Y.IA
E.T	N.EI	S.Y	J.J	I.N	N.W	Y.J	N.IY	W.II	T.J	I.SJ
N.NJ	W.J	W.IJ	N.IJ	W.E	Y.C	W.Y	T.IW	E.Y	I.NJ	N.S
N.NW	Y.II	I.TI	T.II	I.S	W.S	S.IS	Y.Y	I.YE	E.IW	T.Y
I.SW	W.IW	T.C	S.C	W.IY	N.IW	N.II	N.WI	I.CW	E.E	E.C
E.S	S.IW	I.EI	I.NW	E.IW	I.EW	I.Y	I.IY	I.II	E.IJ	T.IA
E.IY	I.I	I.W	E.II	C.C	I.TY	I.WY	S.IY	C.J	S.W	S.IA
W.NW	I.YW	S.II	I.YI	N.Y	T.T	N.N	I.IJ	I.WI	I.YJ	S.J

W górny prostokąt wpisać wyrazy jednym ciągiem tak, aby ostatnia litera każdego wyrazu była pierwszą następnego. Litery w kratkach, oznaczonych punktami, dadzą rozwiązanie, które będzie kluczem do arytmografu. **Znaczenie wyrazów:** 1. Owoce zbóż. 2. Rodzaj obrazka. 3. Pokutnik. 4. Ozdoba architektoniczna nad frontonem budynku, 5. Grek wg Homera. 6. Jeden z proroków.

Litery otrzymanego klucza oznaczyć kolejno cyframi od 1—10. Z kolei litery dużego prostokąta zastąpić cyframi, odpowiadającymi literom klucza i wykonać mnożenie otrzymanych grup cyfr oddzielonych kropkami. Wynik mnożenia wskazuje kolejne miejsce (w ostatecznym rozwiązaniu) liter 11 słów 8-literowych, które odgadnąć należy wg następujących znaczeń: 1. Zawiść. 2. Gołąb. 3. Oddzielne grupy nauk na wyższych uczelniach. 4. Nauka o powstawaniu zwierząt. 5. Drugi z rzędu, kolejny. 6. Ryjówka. 7. Zaschły, zastarzały. 8. Złoty pieniądz (j = i). 9. Miasto nad zatoką Kola. 10. Część rośliny pod kwiatem. 11. Mało.

„Astra", Tarnów

Rozwiązania IV/48 Turnieju Zadaniowego:

1. Logogryf: 1. Góral — lotos, 2. Klosz — zguba. 3. Kozak — karaś. 4. Sopel — lando. 5. Proca — awizo. 6. Hacel — Liege. 7. Pozew — wojak. 8. Bryza — arsen. 9. Konar — rezon 10. Prawo — obawa. 11. Kumys — szron. 12. Bryła — agape. 13. Łonew — wodór. 14. Grota — amory. 15. Kowal — lewar. 16. Gzyms — stypa. „Rozpoczynamy nowy turniej szaradowy".

2. Szarada: Miła nagroda. **3. Rebus:** Czarni i biali ludzie równi przed prawem. **4. Szarada:** Węgierska utarczka o zamek. **5. Para za parą:** Galasówka, oś-cień, pole-mika, lek-tyka, auto-mat, niebo-skłon, akt-orka „Goplana". **6. Orzeszek szaradowy:** Prze-moc. **7. Rebus:** Lepsza chwila milczenia niż godzina mowy. **8. Logogryf:** Kunszt, świta, ambona, inkub, sekret, chrom, chorał, norma, fikcja, jacht, asceta, impet, sękacz. „Uśmiechnij się". **9. Wspomnienie:** Mała godzina wagarów. **10. Krzyżówka geograficzna: Poziomo:** 1. Krym. 2. Sandomierz. 5. Toronto, 6. Ameryka. 8. Jamajka. 9. Benares. 11. Agerola. 13. Połtawa. 14. Estonia. 16. Catania. 17. Afganistan. 18. Aden. **Pionowo:** 1. Kłoczko. 2. Manilla. 3. Sokotra. 4. Zagrzeb. 5. Tananariwe. 7. Antarktyda, T. Jawa. 10. Sawa. 12. Andorra. 13. Palawan. 15. Alzacja. 16. Cieszyn.

Włamanie

— Możesz się go nie obawiać. Mówił mi, że jest lunatykiem...

W cyrku

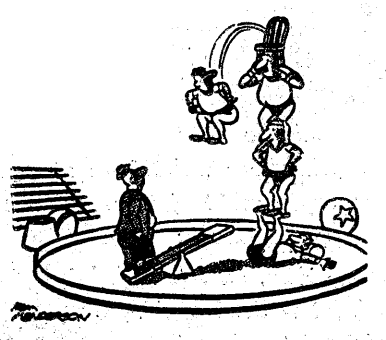

— Jeśli pan chce pomówić z moim mężem, to proszę zająć moje miejsce.

Kącik filatelistyczny

Dawno nie pisaliśmy już o nowościach naszego najbliższego sąsiada — Czechosłowacji. Ostatnie wiadomości („Panorama" Nr 35 z dnia 11. 4. 1948 roku) dotyczyły serii wydanej 7 kwietnia b. r. z okazji cześćsetnej rocznicy założenia Uniwersytetu Karola IV w Pradze. A przecież przez ostatnie dwa i pół miesięca Czechosłowacja nie pauzowała i na jej koncie mamy już trzy nowe wydania: 15 maja, 10 czerwca i 20 czerwca. Dziś pomówimy o pierwszych z nich.

W dniu otwarcia Wystawy Rolniczej, 15 maja br., wyszedł znaczek pamiątkowy, o nominale 1,50 Kcs i kolorze brunatnym, zatytułowany: „Za novu dedinu" (za nową wieś), który widzimy na dzisiejszej reprodukcji. Rysunek wykonał słowacki malarz J. Alexy. Format znaczka mały (17,5 × 21,5 mm).

Dnia 10 czerwca wyszła druga już w tym roku seria z okazji XI zlotu sokołów, a 20 czerwca dwa znaczki uczciły setną rocznicę sejmu w Kromieryżu. Ale o tym pomówimy już następnym razem.

***

Po niesławnej pamięci bloku „Kultura Polska", o którym wolimy wcale nie pisać, dwie serie — które wyszły w Polsce w ostatnim tygodniu („czytelnikowski" Tour de Pologne i Święto Morza) — trzeba wyróżnić tym, że mają wreszcie realne nominały.

3,—, 6,—, 15,— i 35,— zł to opłaty za druk, kartę pocztową list zwykły i list polecony — wszystko w skali krajowej. Na marginesie warto przypomnieć, że znaczka za 35 zł — choć jest to jedna z najpopularniejszych opłat w nowej taryfie — dotąd nie mieliśmy w ogóle. A przecież taryfa ta jest już w mocy od sześciu miesięcy, a przygotowywana była niewątpliwie wcześniej.

Następna seria, z okazji Wystawy Ziem Odzyskanych, ma nam dać między innymi znaczek za 18,— zł, a więc odpowiednią opłatę na kartę zagraniczną. I temu posunięciu musimy stanowczo przyklasnąć.

Niestety, nigdy nie obejdzie się bez jakiegoś „ale". Nie mówiąc już o nowym bloku, który został dopuszczony do obiegu tylko na 20 dni (według ogólnej opinii zbieraczy jest to w tym wypadku czasokres nieco za długi, gdyż wspomniany blok nie powinien być w sprzedaży ani minuty!), nowe serie zostały wprowadzone na bardzo krótko, pierwsza na 13 dni, a druga tylko na 8!

Kiedy wreszcie doszliśmy do tego, że nowe nasze serie mają realne niezbyt wysokie nominały i nie posiadają żadnych dopłat, co jest najlepszą rękojmią zdobycia zwolenników zagranicznych, z kolei tymi śmiesznymi czasokresami psujemy sobie opinię. **(w. j. o.)**

Ze świata kobiet

Paski, paseczki

Paski mają wdzięk i ogromne zastosowanie. Za pomocą odpowiedniego ich ułożenia, można się „wyszczuplić", „pogrubić", „wydłużyć" i „skrócić". Mowa oczywiście o wrażeniu, jakie robi sylwetka.

Teraz mamy jeszcze jeden nowy kłopot: wszystkie wydłużamy wszystkie suknei. Z suknią w paski sprawa jest łatwiejsza niż z każdą inną. Wstawionymi karczkami, plisami, gorsecikami, możemy nie tylko osiągnąć pożądaną modną długość, ale jednocześnie estetycznie odświeżyć suknię. Najlepiej do tego celu nadaje się kawałek materiału pozostałego po uszyciu sukni, lecz jeśli nie mamy nic w zapasie, można posłużyć się jedwabiem w kolorze tła pasków, a nawet kontrastowym.

(an.)

Szachy

III MIĘDZYNARODOWY KONKURS „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Zadanie 141 A. Servvais, Belgia
(oryginalne)

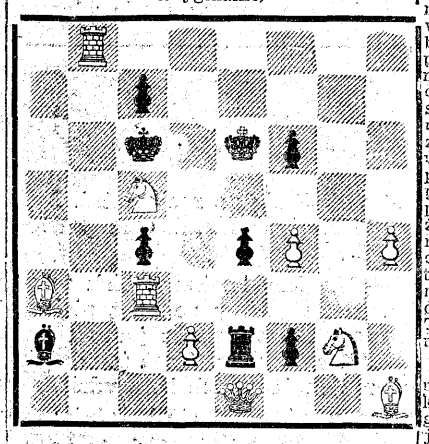

Białe: Ke6, He1, Wb8, c3, Ga3, h1, Sc5 g2, Pd2, f4, h4 (11).

Czarne: Kc6, We2, Ga2, Pc7, c4, e4, f2 f6, (8).

Mat w 2 posunięciach.

Zadanie 142. A. Servais, Belgia
(oryginalne)

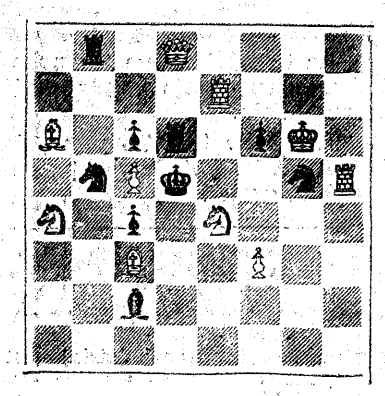

Białe: Kg6, Hd8, We7, h5, Ga6, c3, Sa4, e4, Pc5, f3 (10).

Czarne: Kd5, Wb8, d6, Gc2, Sb5, g5, Pc4, c6, f6 (9).

Mat w 2 posunięciach.

O OBIEKTYWIZM SPRAWOZDAŃ SZACHOWYCH

Odbywa się obecnie turniej szachowy w Karlsbadzie z udziałem kilkunastu mistrzów międzynarodowych. W turnieju tym bierze, m. in. udział wicemistrz Polski Gawlikowski. Nasz reprezentant po 7 rundach znajdował się na szarym końcu tabeli osiągając 1,5 pkt. (3 remisy). Ale nie o sam wynik chodzi. Wiemy dobrze, ilekroć który z naszych szachistów wyjeżdża zagranicę, że nie jedzie po sukcesy, ale po naukę. Poziom dzisiejszy polskich szachów odbiega znacznie od przedwojennego i temu trudno się dziwić. Śmierć wielu polskich mistrzów, emigracja wybitnych jednostek i ciężkie warunki okupacyjne, które nie pozwalały rozwinąć się młodemu narybkowi — oto główne przyczyny obecnego stanu rzeczy. Daleko smutniejszym zjawiskiem (niż niepowodzenia naszego mistrza) była jednak recenzja z tego turnieju, która ukazała się w ubiegłą niedzielę w warszawskim „Expressie Wieczornym". Korespondent „Expressu" omawiając poszczególne partie polskiego szachisty usiłuje wytłumaczyć, że przegrał on pierwszą partię na skutek nieprzyzwyczajenia do gry z przedstawicielami zagranicy, drugą wskutek pecha, trzecią z powodu niedoczasu (choć skromnie przyznaje, że przeciwnik grał prawidłowo), w czwartej zaś arcymistrzowi Tartakowerowi udało się „wykołować" naszego reprezentanta.

W taki to prosty sposób wpojono w nieco mniej świadomego czytelnika przekonanie, że niepowodzenia Gawlikowskiego są po prostu wynikiem splotu niesprzyjających okoliczności, a arcymistrz Tartakower, jeden z najlepszych graczy świata, stary wyga turniejów międzynarodowych, aby wygrać z naszym reprezentantem, musiał użyć chytrych, i kto wie czy zgodnych z zasadami „fair play'u" wybiegów.

Wstąpiliśmy, wydaje nam się, na złą drogę. Albo jeździmy zagranicę po naukę i uzbrajamy się w cierpliwość, oczekując na sukcesy, albo powinniśmy z tych wyjazdów zrezygnować. Ale „kołowanie" w recenzjach szachowych bezwzględnie powinno się skończyć.

Zakochany fakir

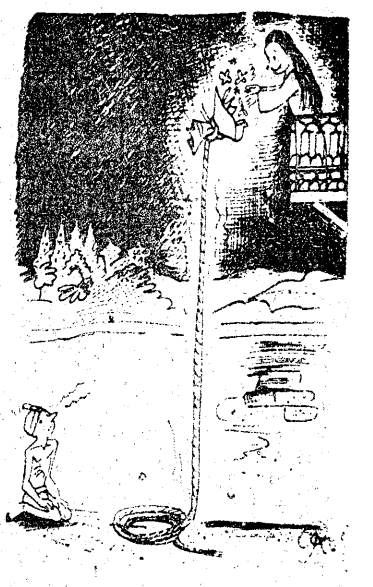

Z TAJNIKÓW NOWOCZESNEJ NAUKI

ZASTĘPCZE SERCE

Gdy dziesięć lat temu młody chirurg radziecki Władimir Demichow rozpoczął swe doświadczenia, rokujące niezwykłe odkrycie, zagadnienie przeszczepiania gruczołów dokrewnych nie było jeszcze przez medycynę rozwiązane. Emocjonowało ono szereg uczonych, robiono wiele doświadczeń, między innymi wielką sensację wywołały w swoim czasie doświadczenia paryskiego lekarza Woronowa. Przeszczepiał on zwierzęce gruczoły wewnętrznego wydzielania ludziom, uzyskując znaczny wzrost sił witalnych u swych pacjentów. Efekt jednak był krótkotrwały i po pewnym czasie wywoływał ciężkie depresje, gdyż przeszczepiony gruczoł obumierał.

Te nieudane doświadczenia Dr Woronowa przysłużyły się jednak medycynie. Pozwoliły stwierdzić błąd który polegał na tym, że w przeszczepionych gruczołach nie było krwiobiegu. Próbował szyć naczynia krwionośne lecz powodowało to śmierć pacjenta od skrzepów powstałych w miejscach zeszycia.

LECZ UCZENI NIE TRACILI NADZIEI

Niektóre prace lekarzy zagranicznych, a w szczególności prace prof. Bogorazowa pozwoliły rokować nadzieje na możliwości asymilacji przeszczepionego organu przez organizm.

Dlaczegoż by w takim razie nie spróbować zamienić serca, tego podstawowego organu, podtrzymującego życie organizmu?

Rozwiązaniu tego zadania postanowił poświęcić swe życie Dr W. Demichow. Gdy w 1937 roku młody uczony przystąpił do pierwszego swego eksperymentu nie ukończył jeszcze studiów uniwersyteckich.

Jak to często bywa w życiu wielkich odkrywców, pomysły Demichowa nie znalazły zrozumienia w jego najbliższym otoszeniu. Jego własny profesor poradził mu aby więcej czytał.

Demichow czytał dużo, a nie marzyć — nie mógł po prostu.

— Co to jest serce?—myślał.—Jest to aparat pędzący krew do arterii, żył i do naczyń włoskowatych. Trzeba więc stworzyć taki sam aparat i zastąpić nim serce niezdolne z powodu choroby do pracy. Serce mechaniczne nie będzie wiedziało co to nerwica, wada, miocardit.

MIĘŚNIE SERCA ZASTĄPI ELEKTRYCZNA MEMBRANA, PORUSZANA PRĄDEM ELEKRYCZNYM

I oto pewnego dnia przystąpiono do eksperymentu. Wycięto psu serce i zastąpiono je protezą. Trudno opisać uczucia, jakich doznał młody uczony, gdy zauważył, że serce pulsuje i pies żyje.

Po godzinie pies padł na skutek skrzepnięcia krwi — od zetknięcia z metalem.

W trzy lata potem Demichow przystąpił do nowej próby. Na stole operacyjnym zjawił się kot, któremu wszczepiono w okolice krocza drugie serce i serce to żyło.

Wojna przerwała prace naukowe Demichowa.

Po demobilizacji powrócił do realizowania swej idei, wzbogacony doświadczeniem, jakie mu dała praca anatoma-patologa w wojsku.

Demichow spotkał się ze zrozumieniem i pomocą zarówno ze strony swych profesorów jak i świata naukowego.

Prof. Pietrajew oddał mu do dyspozycji swe zwierzęta doświadczalne i laboratorium, gdzie odbyły się pierwsze udane próby młodego uczonego.

PSY Z PODWÓJNYM SERCEM

żyły najpierw 2 doby, potem cztery i w końcu 8. Wtedy młody uczony postanowił przedstawić swe prace przed forum profesorskim. W kwietniu 1947 r. odbył się jego odczyt na zebraniu fizjologów i farmakologów, a w maju tegoż roku w Towarzystwie Patofizjologów. Prace Demichowa zdobyły ogólne uznanie. Szczególny zachwyt wzbudzała niezwykła techniczna precyzja i zręczność zabiegu operacyjnego.

W chwili obecnej jest jeszcze za wcześnie mówić o praktycznym znaczeniu doświadczeń Demichowa. Praca jego nie jest zakończona. Wymaga jeszcze wysiłku i prób i nie można jej przeceniać. Lecz to, czego dokonał uczony radziecki — może stać się z czasem dobrodziejstwem dla całej ludzkości.

B. D.